Nr. 348 (5967) Cz

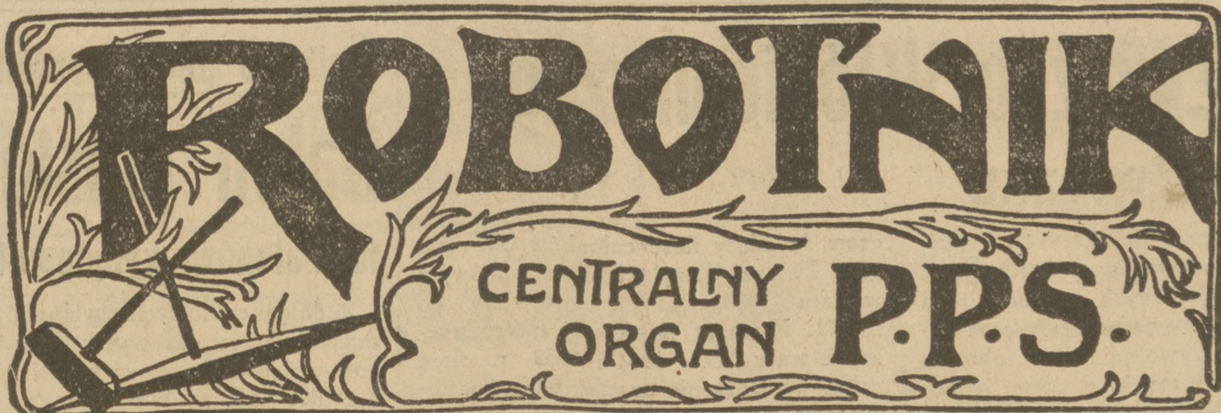
WARSZAWA, ŚRODA 26 WRZEŚNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nie ostatnia

Na wiosnę r. b. generał Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, oznajmił publicznie, że nadchodząca zima będzie ostatnią zimą kryzysową. Wykazaliśmy wówczas, że optymizm p. Góreckiego jest nieuzasadniony i wyraziliśmy wątpliwość, czy świat kapitalistyczny wogóle dźwignie się z kryzysu obecnego.

Bieg wydarzeń przyznał nam rację.

Jeśli chodzi o gospodarstwo światowe, z którem i Polska jest ściśle związana, to wprawdzie na wiosnę r. b. zaznaczyła się istotnie pewna poprawa produkcji przemysłowej w szeregu państw, ale nie trwała ona długo i w przodujących państwach kapitalistycznych nastąpiło wkrótce zahamowanie tego procesu. Trudności kredytowe nie zelżały, a w związku z tem i handel światowy cierpi nadal na zastój. W rolnictwie ceny zbóż poszły wprawdzie wgórę, ale masy chłopskie mało z tego korzystają, niewiele bowiem zboża oddają na sprzedaż. Liczba bezrobotnych spadła wprawdzie o 7 miljonów — z 29 miljonów w okresie największego natężenia kryzysu na 22 miljony — ale i ta liczba jest niezwykle wysoka, przyczem dalszy spadek, wobec pogorszenia się konjunktury, narazie nie nastąpi.

Rzecz znamienna, że państwa, które jak Francja i Belgja, utrzymały walutę złotą, ciężej przeżywają kryzys, niż państwa, które zarzuciły tę walutę. W Belgji i Francji liczba bezrobotnych jest obecnie większa, niż lat poprzednich, a pewien wzrost produkcji w niektórych gałeziach przemysłu zdaje się mijać bez śladu na ogólnym stanie bezrobocia. O ciężkiej sytuacji rolnictwa naszego nie potrzeba przypominać. Ani — Skarbu: pożyczka „narodowa" wkrótce wyczerpie się, a z czego pokrywać się będzie nowe deficyty budżetu, nikt jeszcze nie wie.

P. gen. Górecki pośpieszył się tedy ze swoją przepowiednią: zima nadchodząca nie będzie ostatnią zimą kryzysową.

Ale to oczekiwanie końca kryzysu jest *osią „programu" gospodarczego rządów „sanacyjnych"*. P. premjer Kozłowski w swej mowie z 1 sierpnia r. b. postawił nawet Polskę za wzór całemu światu, jak należy... walczyć z kryzysem. A to na tej jednej jedynej podstawie, że w Polsce waluta jest mocna, produkcja przemysłowa tu i owdzie ożywiła się i handel z zagranicą poprawił się. Ale, jak widzieliśmy, Polska należy do państw, w których kryzys najgroźniej daje się we znaki. Stała waluta sama przez się nie wybawia z kryzysu, a hasła przetrwania, ściskania pasa, czy zrównania na niższym poziomie — nie są żadnym programem gospodarczym, nie dają żadnych wskazań jak walczyć z kryzysem i jak go pokonać.

To też od daty wygłoszenia mowy p. Kozłowskiego, mowy, której przyświecało hasło: „nic nowego", wszystko idzie utartym szlakiem polityki „sanacyjnej", czyli oczekiwania, że kryzys sam się skończy. Jeżeli nie tej zimy, to następnej, lub jeszcze późniejszej.

Taka wiara, że wszystko ma swój kres, że i kryzys więc kiedyś się skończy — ma może swoją rację filozoficzną. Ale w polityce jest *wręcz szkodliwa, gdyż pozwala złu, które należy zwalczać i tępić, zakorzenić się głęboko i pustoszyć kraj.*

Ludność Polski najbardziej też ucierpiała dotąd od kryzysu, nędza wżarła się w nią, jak choroba śmiertelna i nieuleczalna. Każdy nowy rok kryzysu — to coraz okropniejsze marnowanie istnień ludzkich i nadchodzących pokoleń. Kryzys bowiem nie czeka, lecz prowadzi bezustannie swoje dzieło niszczycielskie i może nastąpić taka zima, która byłaby ostatnią zimą kryzysową tylko dlatego, że kryzys już... swoje zrobił i doprowadził ludność do ruiny.

Klasy pracujące, świadome charakteru kryzysu obecnego, nie mogą ulegać żadnym przepowiedniom, nie mogą oczekiwać znikąd cudu, ani zmiłowania. Kryzys nie minie ani zimy nadchodzącej, ani za rok, lecz tylko wtedy, gdy nie będzie ***źródła kryzysu, gdy obali się ustrój kapitalistyczny.***

Podczas gdy klasy posiadające czekają na koniec kryzysu, robotnicy i pracownicy winni gromadzić siły, by wreszcie skończyć z tym ustrojem.

(jmb.).

Mowa premjera Doumergue'a

O „silny Rząd". Czy uleganie nastrojom faszyzującym?

Mowa Doumergue'a

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o mowie, jaką wygłosił w poniedziałek przez radjo premjer francuski, Doumergue. Zapowiedział on przeprowadzenie szeregu reform „w trosce o dobro kraju".

Doumergue ostro zaatakował socjalistów, twierdząc, iż rozpoczęli oni kampanję przeciw Rządowi; zdaniem Doumergue'a, Socjalizm i komunizm to jedno.

Przechodząc do projektowanych reform, premjer zapowiada konieczność zmiany ustroju w kierunku utrwalenia autorytetu władzy. Zwracając uwagę na konieczność posiadania Rządu stałego, premjer atakuje dotychczasowy system parlamentarny. Środkiem zaradczym ma być wyposażenie szefa Rządu we władzę na mocy której mógłby się stać prawdziwym premjerem. Szef Rządu w razie niezgody z większością parlamentarną, winien mieć prawo natychmiastowego odwołania się do opinji kraju, z pominięciem dotychczasowych formalności i procedury. Chodzi więc — zdaniem premjera — tylko o niewielką zmianę konstytucji, która położy tamę zbyt często powtarzającym się kryzysom gabinetowym. — Rząd również powinien mieć prawo wyłącznego przedstawiania wydatków państwowych, przyczem inicjatywa w tym względzie winna być odjęta obu Izbom parlamentarnym.

Przemówienie Doumergua cytujemy według PAT-a.

Pierwsze odgłosy we Francji

Cała prasa paryska ogłasza in extenso przemówienie wygłoszone przez premjera Doumergue'a w sprawie reformy państwowej. Komentarze prasowe kładą szczególny nacisk na ustęp przemówienia, w którym premjer stwierdził konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej i podniesienia autorytetu Rządu. — Prasa lewicowa wypowiada pewne zastrzeżenia przeciwko wywodom szefa Rządu. Organ prawego skrzydła partji radykalnej „l'Ere Nouvelle" pisze, że społeczeństwo francuskie pragnie usprawnienia mechanizmu państwowego, przeciwstawia się jednak w sposób zdecydowany jakiejkolwiek zmianie obecnego systemu i zasad, na których się on opiera.

Lewicowy „Oeuvre" wypowiada się również za reformą państwową i popiera zasadnicze postulaty premjera Doumergue'a, domaga się jednak bliższego wyjaśnienia całego szeregu punktów, co do których premjer wyraził się zbyt ogólnikowo.

Socjalistyczny „Populaire" protestuje w ostrej formie przeciwko rewizji konstytucji, która, zdaniem dziennika, doprowadziłaby do zagłady nietylko systemu parlamentarnego, lecz samego ustroju republikańskiego. Taktyka Doumergue'a zmierza do przeniesienia na władzę wykonawczą autorytetu, który jest przywiązany obecnie do suwerennego narodu.

Prasa rządowa wyraża jednomyślnie aprobatę dla wywodów premjera, zaznaczając, że poniedziałkowa mowa jest najważniejszem oświadczeniem publicznem szefa Rządu od chwili utworzenia „Rządu zgody narodowej".

„Le Jour" wyraża pogląd, że mowa ta nie jest również pozbawiona znaczenia zewnętrzno - politycznego, gdyż ustęp przemówienia, potępiający działalność komunistów, rozumieć należy, jako ostrzeżenie przed sojuszem francusko - sowieckim. (ATE.).

Montowanie faszyzmu

we Francji

Francuskie organizacje prawicowe „Croix de Feu" („Krzyż Ognisty") i wolontarjuszy ogłosiły szereg przepisów, obowiązujących członków podczas zbliżających się wyborów samorządowych. Członkowie obu organizacyj nie mogą wstrzymywać się od głosowania, żadna jednak z tych organizacyj nie wystawi swoich kandydatów. Ci z członków, którzy zechcą kandydować, będą musieli przedtem wystąpić ze stowarzyszenia. Przy głosowaniu należy wymagać od kandydata **wyraźnego ustosunkowania się (wrogiego) do idei marksistowskich**, zobowiązania, że wysiłki swe zwróci w kierunku uzdrowienia moralnego kraju, wreszcie uroczystej obietnicy, że na terenie międzynarodowym nie zostaną poczynione żadne ustępstwa w zakresie obrony narodowej. (PAT.).

Straszliwe skutki tajfunu

w Japonji

Spustoszenia, wyrządzone w Japonji przez tajfun są znacznie większe, niż wskazywały dotychczasowe doniesienia. Liczba zabitych wzrosła do 2500 ludzi, pozatem 7,839 odniosło rany, a 399 przepadło bez wieści. Całkowitemu zniszczeniu uległo 28 tysięcy domów, a 35 tysięcy jest mocno uszkodzonych. Minister spraw wewnętrznych Goto udał się do miejscowości nawiedzonych przez katastrofę.

Przewidywana jest możliwość zwołania parlamentu, celem przyznania nadzwyczajnych kredytów na odbudowę zniszczonych miejscowości. (PAT.).

Sprawa brzeska

Zaprzeczenie „Expressu Porannego"

Wczorajszy „Express Poranny" oświadcza w tonie bardzo zirytowanym, że pogłoski o bliskiem t. zw. ułaskawieniu b. więźniów brzeskich, czy raczej tych b. więźniów, którzy nie emigrowali, są „wyssane z palca".

Wiadomości, o których mowa, powtórzyliśmy za „Wieczorem Warszawskim", nie biorąc na siebie za ich treść żadnej odpowiedzialności. Dzisiaj powtarzamy z tem samem zastrzeżeniem „sprostowanie" (urzędowe? półurzędowe?) „Expressu Porannego".

Zwracamy tylko uwagę, że **irytacja** zacnego organu jest czemś — doprawdy — bezprzykładnie charakterystycznem.

W Stanach Zjednoczonych

Sytuacja strajkowa

Sabotaż przemysłowców

Likwidacja strajku robotników przemysłu włókienniczego odbywa się bez poważniejszych incydentów. Związki zawodowe ogłosiły w poniedziałek odezwę, w której protestują przeciwko postępowaniu przemysłowców w stanie Północnej Karoliny, którzy nie przyjęli do pracy około 10.000 robotników. W miejscowości Concordia doszło na tym tle do ostrych starć. Związki zawodowe stwierdzają, że postępowanie przemysłowców jest niezgodne z decyzją rozjemczą, która przewiduje przyjęcie do pracy wszystkich robotników, biorących udział w strajku. (ATE.).

Obawa hitlerowskich Niemiec

przed blokadą i głodem

Minister wyżywienia Rzeszy, Darro, wygłosił przed mikrofonem mowę, w której położył nacisk na konieczność zabezpieczenia żywności Niemcom na wypadek blokady, wywołanej trudnościami dewizowemi. Drugiem wielkiem zadaniem rządu narodowego jest polityka kolonizacyjna wraz z reorganizacją stanu chłopskiego w Niemczech. Kolonizacja chłopska stanęła wobec zupełnie nowych celów. Nowe osady rolne uznane zostaną za gospodarstwa dziedziczne.

Jak wielkie znaczenie rząd hitlerowski przywiązuje do zadań kolonizacyjnych świadczy fakt, iż w roku 1934 przeznaczono na kolonizację chłopską 130 tysięcy hektarów. Na wsparcia dla rolników, nawiedzonych klęską, wydano 139 miljonów marek.

Czy Torgler żyje?

Berliński korespondent szwajcarskiego dziennika „Züricher Post" donosi, że zwolniony w procesie o podpalenie Reichstagu, poseł komunistyczny, Torgler, już nie żyje. Wbrew wszelkim przyjętym normom prawnym Torglera zatrzymano nadal w więzieniu „dla jego własnego bezpieczeństwa". Komitet światowy do walki z faszyzmem od szeregu tygodni nie otrzymuje znaku życia od Torglera.

Według wiadomości z Berlina akt oskarżenia przeciw Thaelmanowi jest już podobno gotów. Władze niemieckie nie chciałyby procesowi temu nadawać rozgłosu, ażeby uniknąć fali protestów z zagranicy. Thaelman jest oskarżony o przygotowywanie zbrojnego powstania, do czego miała służyć broń znaleziona w „Domu Liebknechta".

Jeżeli świat w ostatniej chwili nie zaprotestuje energicznie przeciw temu procesowi, to może znaleźć się wobec faktu dokonanego, jak obecnie w sprawie Torglera.

Odprężenie sowiecko-japońskie

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Porozumienie sowiecko - japońskie w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej wywołało silne wrażenie w angielskich kołach politycznych. Sfery te wyrażają zadowolenie i podkreślają, że widmo wojny na Dalekim Wschodzie zostało odsunięte przynajmniej na najbliższą przyszłość.

„News Chronicle" twierdzi, iż układ w sprawie kolei wschodnio - chińskiej jest wstępem do zbliżenia sowiecko-japońskiego, które wkońcu przybierze formę paktu nieagresji. Jednakże ta opinja liberalnego dziennika angielskiego nie jest podzielana przez inne organy prasy, które wskazują na ekspansję japońską na Dalekim Wschodzie. Dojście do skutku układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej jest jedynie chwilowem zwycięstwem dyplomacji japońskiej nad sferami wojskowemi. Dyplomacja japońska pragnie odprężenia pomiędzy Japonją a Z. S. S. R. w przededniu konferencji morskiej. Pozatem prasa rozważa kwestję, czy Sowiety uznają cesarstwo mandżurskie. Przeważa zdanie, że Rząd sowiecki zaczeka dopóki państwo mandżurskie nie będzie uznane przez inne mocarstwa. (ATE.).

GŁODÓWKA UWIĘZIONEGO.

Z Moskwy donoszą, że według wiadomości z Charbina aresztowany przed kilku dniami przez władze mandżurskie naczelnik stacji Mandżurja, Szabliński, rozpoczął głodówkę. Pomimo kilkakrotnych interwencyj konsula Z. S. S. R. władze odmawiają rodzinie i przedstawicielom konsulatu prawa widzenia się z aresztowanym. (ATE.)

Żądajcie uwolnienia więźniów politycznych!

Przed IX Kongresem Związku Włókienniczego

Cztery lata prac i zmagań Związku

W dniach 30 września i 1 października 1934 roku odbędzie się Kongres Ogólny delegatów Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce. Kongres ten ma rozpatrzyć sprawy, będące na porządku dziennym obrad, i zadecydować po jakiej drodze Związek ma nadal kroczyć Nie ulega wątpliwości, że największe zainteresowanie wywołają obrady nad sprawozdaniem Zarządu Głównego z działalności Związku za lata 1929—1933, nad sytuacją gospodarczą i zadaniami Związku. Przy rozpatrywaniu tych spraw dominującą będzie sprawa obrony umów zbiorowych i grożącego zamachu na zdobycze socjalne i prawo koalicji, oraz walka w obronie ogólnych zdobyczy robotniczych.

Kongres musi wypowiedzieć się jasno i zdecydowanie ,jakiemi metodami i w jakich formach ma być przeprowadzona walka zwycięska o naczelne postulaty klasy robotniczej.

Aby ocenić należycie działalność Związku za okres sprawozdawczy, należy przedtem omówić w pewnym zarysie sytuację w przemyśle włókienniczym. Już w końcu 1929 roku dał się zaobserwować rozwijający się kryzys gospodarczy, który odbijał się wsposób straszliwy na masach robotniczych. Kryzys i bezrobocie w żadnej może gałęzi przemysłu nie odbiły się tak ujemnie na masach proletarjatu, jak w przemyśle włókienniczym. Kapitaliści usiłowali w całej pełni wyzyskać kryzys i bezrobocie w celu pogorszenia warunków pracy i płacy.

(W roku 1929 w I-szym kwartale zatrudnionych było w przemyśle włókienniczym 177.000 robotników, a w roku 1933 w I-szym kwartale 100.000, a więc z tego wynika, że ilość zatrudnionych zmniejszyła się o 77.000. W czwartym kwartale liczba zatrudnionych podniosła się do 121 tysięcy. Na zmniejszenie się liczby zatrudnionych w dużej mierze wpłynęła przeprowadzona racjonalizacja w przemyśle, z tytułu której zwolniono z górą 30.000 robotników.

Racjonalizacja jest w dalszym ciągu przeprowadzana. W przędzalniach gdzie robotnica dawniej obsługiwała od 500 do 550 wrzecion, obecnie obsługuje od 750 do 1100 wrzecion. Również wprowadzono zmiany w pomocy przy obsłudze na niekorzyść robotników.) W farbiarniach i wykończalniach w większości fabrykach zostały przeprowadzone duże zmiany na niekorzyść robotników. Tam, gdzie dawniej pracowało 4-ch robotników, obecnie pracę tę wykonywa 1 — 2 robotników. W tkalniach bawełnianych dawniej tkacze pracowli przedewszystkiem na 2 krosnach, obecnie pracują na 4-ch krosnach i więcej, bez pilnowaczy osnów, a przy pilnowaczach osnów do 12 krosien i więcej.

Przemysł włókienniczy przeprowadził daleko idącą racjonalizację pracy bez ulepszeń technicznych kosztem zdrowia robotników i usilnej — wytężonej ich pracy. W ten sposób zwiększono ogromnie wydajność pracy, przedewszystkiem w przędzalniach, tkalniach bawełnianych i wykończalniach.

Prasa kapitalistyczna bardzo często mówi o przeprowadzonej racjonalizacji, w sensie ulepszeń technicznych. W rzeczywistości sprawa ta wygląda zupełnie inaczej, albowiem racjonalizacji w znaczeniu istotnem przemysł włókienniczy w Polsce nie przeprowadził: w przędzalniach i wykończalniach pozostały w olbrzymiej większości te same maszyny; w tkalniach nowych krosien nie wprowadzono, tylko niektóre fabryki dodały do starych krosien pilnowacza osnów i aparaty do zakładania szpulek, a i te małe ulepszenia techniczne stanowią wyjątek.

(Wywóz z Polski materjałów i wyrobów włókienniczych oraz odzieży i konfekcji wynosił w roku 1929 42.330 ton, a w roku 1933 spadł do 16.362 ton. Wartość tego wywozu w roku 1929 wynosił zł. 239.863.000, a w roku 1933 — zł. 42.345.000. Wynika z tego jasno, że wywóz materjałów włókienniczych, oraz odzieży i konfekcji bardzo poważnie się zmniejszył.)

Sytuacja w przemyśle włókienniczym przedstawia się źle i niema widoku na szybkie jej polepszenie. Polityka gospodarcza rządów pomajowych, która szła na rękę przemysłowcom, nie doceniając zagadnienia utrzymania płac robotniczych na odpowiednim poziomie, oraz zagadnienia podniesienia konsumcji na rynku wewnętrznym tak w mieście, jak i na wsi, odbiła się bardzo ujemnie na przemyśle.

Przy odpowiedniej polityce gospodarczej konsumcję materjałów włókienniczych na polskiej wsi możnaby podwoić i potroić.

W okresie sprawozdawczym Związek miał do pokonania wielkie trudności, wynikające z kryzysu gospodarczego i warunków politycznych. Mimo tych przeszkód Związek przez cały czas odgrywał bardzo żywotną rolę w obronie interesów robotniczych, o czem świadczą dane zamieszczone w sprawozdaniu Związku za okres lat 1929—1932.

Mimo ciężkich warunków finansowych Związku w okresie do roku 1932, bo później nastąpiła poprawa, władze Związku czyniły wszystko aby utrzymać aparat związkowy, któryby wszystkie sprawy załatwiał należycie. Ze sprawozdania wynika, że w okresie sprawozdawczym Związek załatwił ogółem 11.926 zatargów; z tej liczby — 5.044 na tle płac, 3.333 — na tle wydalań i przyjmowań i różnych — 3.549. (Ogólna ilość akcyj zarobkowych wyniosła 11.909; w tem strajkowych — 1.043, bez strajku— 10.866, również Związek przeprowadził 14 strajków ogólnego znaczenia o zawarcie umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym, oraz przeprowadził szeroką akcję agitacyjną i uświadamiającą wśród włókniarzy, odbywając dużą ilość zebrań, wieców, odczytów i t. p.)

Dalej — w okresie od 1931 — 1933 roku załatwiono 490 spraw w Sądzie Pracy, oraz dużą ilość spraw w sądach grodzkich i innych. Również udzielanie przez Związek pomocy prawnej bezpłatnie dla członków miało w tych warunkach duże znaczenie.

Mimo kryzysu i ciężkich warunków w jakich się odbywała działalność Związku, cieszył się on dużym autorytetem, o czem świadczy ilość członków. (W roku 1929 Związek liczył 20.550 członków, a w roku 1933 liczba ta wzrosła do 27.071. Mimo iż w okresie najtrudniejszych warunków 1931 i 1932 r. ilość członków znacznie spadła, to już następnie po przeprowadzonej akcji strajkowej o umowę zbiorową szybko się podniosła wyrównywując poprzedni spadek i przkraczający w roku 1934 liczbę 30 tys.

Wszystko to wskazuje, że Związek kroczył po słusznej drodze i ani na chwilę nie stracił kontaktu z masami robotniczemi.

Związek bardzo często musiał zwalczać i demaskować wrogą działalność wobec robotników żółtych związków, jak Ch. D., „Praca" oraz „sanacyjnego ZZZ.". Naogół działalność tych związków zamiera i nie stanowi żadnej realnej siły w przemyśle włókienniczym.)

Ofensywie przemysłowców na warunki pracy i płacy włókniarzy, oraz na ogólne zdobycze robotnicze, sprzyjało w dużej mierze stanowisko Rządu, który w swojej polityce gospodarczej szedł kapitalistom na rękę, uważając, że przez obniżenie płac robotniczych i zmniejszenie opłat na ubezpieczenie społeczne da się zwalczyć kryzys i bezrobocie.

Tę politykę zwalczaliśmy bezwzględnie. Związek czynił wszystko, co było w jego mocy, aby obronić umowne warunki pracy i płacy i odpierać ataki kapitalistów na ogólne zdobycze robotnicze.

A. Szczerkowski.

Walka o puhar Gordon-Bennetta

Balon polski runął w Finlandji

15 balonów wylądowało w promieniu 1300 klm.

Z dotychczasowych meldunków otrzymanych przez nas wynika, że 15 balonów wylądowało, mniej więcej w promieniu 1300 klm. od Warszawy.

„BRATISLAWA" PRZELECIAŁA TYLKO 300 KLM.

Balon czeskosłowacki „Bratislawa" jak się okazało, lądował jeszcze w niedzielę w pobliżu miasteczka Kibarty na terytorjum litewskiem.

Miasteczko Kibarty położone jest w powiecie wilkowyskim o 5 klm. od Wierzbołowa, koło granicy niemiecko-litewskiej. Odległość w prostej linji od Warszawy wynosi około 295 klm.

NIEMIECKIE BALONY WYLĄDOWAŁY W ODLEGŁOŚCI 800 KLM.

Dwa balony niemieckie „Stadt Essen" i „Wilhelm v. Opel", jak już podaliśmy, lądowały w Estonji przebywając przestrzeń około 800 klm.

KATASTROFA BALONU „POLONIA".

Balon polski „Polonia" wylądował przymusowo w Finlandji pod wsią Lohilahti. Powłoka balonu rozdarła się i balon runął wdół na duże jezioro w odległości około 300 klm. od Helsingforsu i około 1300 klm. od Warszawy.

Obaj piloci kpt. Janusz i por. Wawszczak uratowaali się, dopłynąwszy do położonej na jeziorze wysepki.

OSTRZELIWANIE 2 BALONÓW PRZEZ SOWIECKĄ STRAŻ GRANICZNĄ.

Inną przygodę miały dwa balony podczas przelotu nad granicą sowiecką. Sowiecka straż graniczna nie orjentując się widocznie w charakterze lotu, ostrzeliwała balony. Los ostrzeliwanych balonów i ich przynależność państwowa jest nieznana.

„BRUXELLES", „BUFFALO C. E." I „BAZYLEA".

Belgijski balon „Bruxelles" wylądował, wśród śnieżycy i deszczu w odległości 20 klm. na wschód od Witebska.

Amerykański „Buffallo Courier Express" dotarł do brzegu jeziora Pejpus i wylądował pod Gdowem w Rosji Sowieckiej w odległości 850 klm. od Warszawy.

Balon „Bazylea" wylądował na terenie ZSRR w miejscowości „Bolszoje Asarowo" koło m. Choĺma (Jurkowski Rejon).

Z Rosji nadeszły meldunki o lądowaniu kilku innych balonów na terenie Z. S. R. R., ale dotychczas nieznane są nazwy tych balonów.

DALSZE MELDUNKI PILOTÓW.

Aeroklub Polski otrzymał wczoraj szereg dalszych meldunków od pilotów biorących udział w walce o puhar Gordon - Bennetta. Jako pierwszy nadszedł meldunek, zrzucony przez polski balon „Kościuszko" w niedzielę o godz. 7.05 wieczorem. Kpt. Hynek pisze: **„Jesteśmy nad chmurami (2.500 m.) widać księżyc, ziemi nie widać. Jesteśmy przypuszczalnie w okolicach Siemiatycza. Dowiedzieliśmy się smutną wiadomość z radja o p. Ravain, że mu balon wyrwał się bez kosza, Hynek".**

Jednocześnie mieszkaniec Wyszkowa p. Taraszczuk znalazł meldunek z balonu francuza Dollfussa „L'Aigle", który w niedzielę o godz. 6-tej wieczorem przelatywał nad Wyszkowem.

Nadeszła pozatem depesza od załogi balonu „Bruxelle". W depeszy tej piloci podają, że lądowali pod Witebskiem wobec śniegu i deszczu. Pilot Hinemann przysłał krótką depeszę, że balon jego opadł w miejscowości Spicyno na brzegu jeziora Pejpus.

Od załogi czeskiego balonu „Bratislawy", który, jak wiadomo, wylądował na Litwie Kowieńskiej, nadeszła wiadomość, że załoga ta udała się pociągiem razem z balonem do Prus Wschodnich.

BALON „SYRENA".

Balon polski „Syrena", który leciał poza konkursem wylądował wczoraj o 4 rano w puszczy zaniemeńskiej w odległości 3 klm. na północ od wsi Ruda Chibańska.

Balon ten przeznaczony początkowo do nadawania wiadomości drogą radjową o locie wszystkich balonów, naskutek znacznego opóźnienia startów, nadawał jedynie krótkie wiadomości o locie własnym, które, odbierane przez stację krótkofalową i transmitowane przez Polskie Radjo, słuchała cała Europa. Doświadczenie wykazało, że w przyszłości komunikacja między ziemią i balonem drogą radjową będzie rozszerzona i udoskonalona, Dotychczasowe porozumienia odbywają się za pomocą specjalnych meldunków. W tych zawodach każda z załóg posiada dziesięć specjalnie przygotowanych meldunków, które zrzuca w dowolnych odstępach czasu. Znalazca meldunek przekazuje pocztą lub telefonicznie do kierownictwa zawodów. W razie zaginięcia lub lądowania balonu, mamy linję wytyczną meldunkami i na jej przedłużeniu poszukujemy zaginionych. Załogi przed startem otrzymały przygotowane specjalnie telegramy, które wraz z książkami pokładowemi i barografami obowiązane są przesłać natychmiast po wylądowaniu do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej — Według nadesłanego materjału oraz przebytych kilometrów komisja techniczna przeprowadza klasyfikację.

Ponieważ zachodziła obawa, że wiatry mogą pognać balony nad Bałtyk, kierownictwo zawodów porozumiało się z kierownictwem marynarki i wczoraj kilka statków wojennych było gotowych do natychmiastowego wyruszenia na morze, jako pomoc dla lądujących na morzu. Koło północy pogotowie zlikwidowano, gdyż balony poszybowały w kierunku Z. S. S. R.

Łączność pomiędzy balonem i ziemią zapomocą radja z balonu przeprowadzona została po raz pierwszy w Polsce i stanowi w dziedzinie radjotechniki rewelację.

W Genewie

Gwarancja niepodległości Austrji. Włochy i Jugosławja

Rozmowy genewskie min. Barthou

Rozmowy genewskie min. Barthou są śledzone w Paryżu z niezwykłem zainteresowaniem. Sprawozdawca specjalny „Petit Parisien" donosi, że Barthou wysunie dwie propozycje, dotyczące zagwarantowania niepodległości Austrji. Pierwsza z tych propozycyj polega na ogłoszeniu przez Francję, Anglję, Włochy i państwa „Małej Ententy" uroczystej deklaracji w sprawie zagwarantowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Austrji. Deklaracja będzie przedłożona Lidze Narodów. Inne państwa będą mogły przystąpić do układu. Drugi projekt przewiduje ogłoszenie uroczystej deklaracji trzech mocarstw zachodnich, która będzie jedynie podana do wiadomości Ligi. Rząd angielski wypowie się prawdopodobnie za pierwszą z tych ewentualności, ponieważ Anglja sprzeciwia się wszelkim nowym zobowiązaniom poza ramami Ligi Narodów.

„Matin" zaznacza, że projekt francuski precyzuje ściśle obowiązki sygnatarjuszy na wypadek konfliktu zbrojnego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po wizycie min. Barthou w Rzymie. Udział „Małej Ententy" w projektowanym pakcie gwarancyjnym jest bowiem uzależniony od zlikwidowania nieporozumień włosko - jugosłowiańskich.

Korespondent rzymski „Jour" zapatruje się sceptycznie na możliwość zbliżenia Włoch z Małą Ententą. Spór włosko-jugosłowiański ostatnio znacznie się zaostrzył. Rząd włoski będzie nieustępliwy w dwuch punktach: po pierwsze Włochy będą domagały się swobody działania w stosunku do Jugosławji, a po drugie nie zrezygnują z postulatu równości zbrojeń morskich. Również sprawa zbrojeń niemieckich może być przedmiotem poważnej różnicy zdań pomiędzy Mussolinim a Barthou. W tych warunkach min. Barthou będzie miał trudne zadanie w Rzymie. (ATE.).

(ATE.).

Pesymizm „Timesa"

Korespondent genewski „Times'a" omawia sprawę zagwarantowania niepodległości Austrji. Sprawozdawca podkreśla, że sprawa ta nie posunęła się naprzód. W najlepszym razie można mieć nadzieję, że rozmowy min. Barthou w Genewie przygotują grunt do porozumienia, jednakże żadne decyzje nie będą powzięte przed wizytą min. Barthou w Rzymie. Stanowisko Węgier stanowi również poważną przeszkodę. Węgry zaczynają grawitować ku Niemcom i nie chcą zrezygnować z polityki rewizjonistycznej, która nie ma żadnych szans realizacji. (ATE.).

Afganistan w Lidze Narodów

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia rozpatrywana była sprawa przyjęcia Afganistanu do Ligi Narodów. Prośba o przyjęcie złożona przez Rząd Afganistanu została przekazana do zbadania komisji politycznej. Na posiedzeniu czwartkowem Zgromadzenia odbędzie się głosowanie w tej sprawie. W kołach zbliżonych do Sekretarjatu Ligi uchodzi za pewne, że Afganistan przyjęty zostanie jednomyślnie. Wstąpienie tego państwa do Ligi Narodów uważane jest poniekąd za naturalną konsekwencję przyjęcia w poczet członków Ligi Związku Sowieckiego. (ATE.).

Szwajcarja na uboczu

Rząd szwajcarski wystosował do Sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którem prosi o podanie do wiadomości komisji rządzącej Zagłębia Saary, że Rząd federalny nie życzy sobie, by przy rekrutowaniu międzynarodowej policji plebiscytowej komisja rządząca angażowała obywateli szwajcarskich. Natychmiast po otrzymaniu pisma Rządu szwajcarskiego prezes komisji rządzącej Knox odpowiedział, że akcja werbunkowa do policji saarskiej nie będzie się odbywała na terytorjum Szwajcarji. (ATE.).

Wrzenie w Hiszpanji

Socjaliści proklamują strajk

Jak donoszą z Madrytu, socjalistyczne związki zawodowe zamierzają proklamować w Asturji strajk generalny.

W Barcelonie syndykaliści rzucili bombę, która zniszczyła przewody tramwajowe. 4 osoby odniosły rany, w tej liczbie jeden policjant. (PAT.).

Strajk generalny w Kadyxie zakończył się, natomiast proklamowany został w Algeciras, Paterna i Callucar. (PAT.).

Świat w zdarzeniach

Kronika telegraficzna

ROZSTRZELANI.

Z Quatemali donoszą o rozstrzelaniu pięciu osób, zamieszanych w sprzysiężenie antyrządowe, wykryte przed niedawnym czasem. Są to wyżsi wojskowi,— którzy planowali zamach na prezydenta Ubico, oraz obalenie Rządu. (ATE.).

ŚLEDZTWO W SPRAWIE „MORRO CASTLE".

Przesłuchany w poniedziałek przez specjalną komisję śledczą kpt. okrętu „Morro Castle", Warms, zaprzeczył kategorycznie zeznaniom radjotelegrafisty Alagna, jakoby w chwili wybuchu ognia na mostku kapitańskim panował chaos.

Według kpt. Warmsa, ogień spostrzeżono o godz. 3-ciej a w minutę później zarządzono już powszechny alarm i wydano Alagnie instrukcje co do wysyłania sygnałów S. O. S. (PAT.).

STRAJK ZECERÓW IRLANDZKICH ZAKOŃCZONY.

Zakończenie strajku prasy codziennej w Dublinie nastąpiło równie nieoczekiwanie, jak i jego wybuch. Sytuacja strajkowa przedstawiała się ostatnio gorzej, niż kiedykolwiek w ciągu 9 tygodni trwania strajku. Ostatnia próba zażegnania konfliktu doprowadziła jednak do porozumienia pomiędzy związkiem drukarzy a stowarzyszeniem właścicieli prasy a ostatnia kwestja sporna, mianowicie wymówień i odszkodowań — została rozstrzygnięta kompromisowo.

ŚNIEG W MAROKKO.

W górach Marokko, w okolicach Ayachi, spadły obfite śniegi. Należy nadmienić, że zjawisko to jest tem dziwniejsze, że w całem Marokko panują upały. Temperatura dochodzi do 38 stopni powyżej zera.

POD TEROREM WĘŻA.

W Hastings (Anglja) uciekł z klatki przed paru dniami jadowity wąż, przywieziony z Indyj. Całe miasto znajdowało się pod strachem pojawienia się węża. Wczorajszej nocy znaleziono uśpionego węża nad brzegiem morza. Został on natychmiast umieszczony w klatce. Wąż ma trzy metry długości. (ATE.).

PSZENICA NIE OBRODZIŁA.

Obliczono w Stanach Zjednoczonych, że tegoroczny zbiór światowy pszenicy wyniesie 2,856 miljonów buszli, czyli o 253 miljony buszli mniej niż w 1933 roku.

NOWY REKORD.

Estoński lotnik cywilny Wunn dokonał przelotu z Tallina do Helsingforsu na szybowcu „Komar", przebywając dystans 60 klm. w rekordowym czasie 1 godz. 15 minut. Dotychczasowy światowy rekord przelotu szybowcem nod wodą należał do lotnika Gruenfelda, któremu jednak przelot nad kanałem La Manche (38 klm.) zabrał około dwóch godzin. (PAT.).

Z ostatniej chwili

Przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy wiadomość o wylądowaniu pozostałych balonów na terenie Rosji sowieckiej. Ustalono napewno fakt wylądowania balonu włoskiego „Dux", belgijskiego „Belgica" i jednego z polskich (Warszawa lub Kościuszko). Nazwy innych balonów nie są znane.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w Warszawie dnia 20-go i 21-go października b.r.

Sekretarjat Generalny C.K.W.P.P.S.

Wódka i eter w szkole

Wszyscy chyba dzisiaj orjentują się w zgubnych skutkach alkoholizmu, mimo to alkohol w dalszym ciągu jest poważnym źródłem dochodu dla Skarbu Państwa.

Rocznie przepijamy przeszło miljard zł. Propaganda konsumcji alkoholu rozwija się coraz bardziej. Afisze, reklamy, ulotki, płatne ogłoszenia w prasie nawołują do picia. Na dworcach kolejowych barwne afisze krzyczą o zdrowotności piwa. W Warszawie na Sylwestra zabrakło alkoholu. Kroniki policyjne notują, iż 83 proc. wykroczeń dokonanych zostało pod działaniem alkoholu.

Wiadomem jest powszechnie, że alkohol działa zabójczo na system nerwowy, poraża przedewszystkiem komórki mózgowe, dezorganizuje cały mechanizm fizyczny człowieka.

Alkoholizm jest zjawiskiem obserwowanym nietylko wśród ludzi starszych. Badania, przeprowadzone w 1911 r. przez dr. Kaczorowskiego we Lwowie, wykazują, że na 10.000 dzieci badanych, 8 — 20 dzieci piło codziennie alkohol. Statystyki, dotyczące Warszawy, potwierdzają, iż w okresie powojennym ilość dzieci, pijących stale alkohol, wzrosła. Procentowość używalności alkoholu wśród dziewcząt wynosi aż 8 proc., podczas— kiedy przed wojną procent dziewcząt pijących wynosił 3,57 procent.

Dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych, piją, piją codziennie. Stwierdzono, iż dzieci przychodzą do szkoły już podekscytowane działaniem alkoholu.

Dzieci masowo używają alkoholu nie tylko jako środka rozweselającego podczas uroczystości rodzinnych, ale od maleńkości przyzwyczajane są do używania alkoholowej trucizny. W domach robotniczych, po wsiach, alkohol w postaci wódki lub eteru używany jest jako środek uspakajający. Dziecko odurzone alkoholem nie płacze, nie grymasi: popada w kamienny sen. To, że idjocieje wskutek używalności alkoholu — stwierdza się znacznie później.

Przed kilku dniami ukazało się niezmiernie ciekawe i smutne jednocześnie wydawnictwo, mówiące o narkomanji w szkole. Autor tej broszury, p. Hrabin, kierownik szkoły w Tychach na Śląsku podaje suche cyfry, dotyczące używania alkoholu przez dzieci w wieku szkolnym. Tam dzieci nietylko piją alkohol, ale również są eteryzowane specjalnym preparatem, który przyrządzany jest z mieszaniny wody, cukru, cynamonu i eteru. Działanie tej mieszaniny jest bardziej odurzające i gwałtowniejsze, niż alkoholu. Dlaczego na Śląsku piją eter? Odpowiedź jest bardzo prosta. Eter jest tańszy, niż wódka, tańszy nawet niż piwo. Jest to mieszanina słodka i powoduje większe oszołomienie, niż alkohol.

Na Śląsku opilstwo eterowe zakorzeniło się w 21 miejscowościach. Używalność eteru u dzieci dochodziła w niektórych miejscowościach do 87 procent.

Dzieci piją wszystko. Piwo, wino, wódka nie są obce dzieciakowi śląskiemu.— Poniższa tablica wskazuje stopień używalności alkoholu wśród dzieci.

Zbadano 9.835 dzieci. Z liczby tej pili:

Rodzaj trunku	chłopcy	dziewczęta	razem
wódka	1.575	1.404	2.979
wino	2.012	1.887	3.899
piwo	2.358	2.141	4.499

Dzieci piją jednocześnie wszystkie rodzaje alkoholu. Wódkę popijają piwem, piwo — winem i t. d.

Jak straszne jest opilstwo, świadczą o tem dalsze cyfry, mówiące o procentowości używalności alkoholu. W miarę,— jak dzieci rosną używanie alkoholu powiększa się.

Wiek	wódka chłopcy	wódka dziew.	wino chłopcy	wino dziew.	piwo chłopcy	piwo dziew.
7 lat	26,1%	20%	36,5%	31%	38,7%	34,9%
8 "	26,4%	19½%	31%	31,7%	39,6%	36,8%
9 "	28,9%	25,5%	33,4%	38,7%	35,4%	37,2%
10 "	30,5%	27%	39,9%	33,6%	44,8%	39,9%
11 "	45,5%	37,1%	51,2%	46,7%	63,8%	51,6%
12 "	49,5%	33%	50,4%	41,7%	64,1%	52,2%
18 "	49,6%	40,6	46,4%	46,9%	57,3%	51,7%
14 "	52,8%	34%	58,1%	41,2%	63%	47,4%

Cyfry podane wyżej są dostatecznie przekonywujące i dają smutny obraz rozmiarów opilstwa wśród dziatwy szkolnej na Śląsku. Brak jest wprawdzie cyfr, któreby obrazowały stosunki panujące w całym kraju. Zapewne nie wszędzie dzieci piją w takim stopniu, jak na Śląsku, jak właśnie w Tychach, gdzie mieszczą się dwa browary, których robotnicy otrzymują deputat tygodniowy w postaci 6 litrów piwa.

Dzieci robotników, pracujących w browarach, wskutek nadmiernego używania alkoholu uczą się źle, są w szkole ospałe, często histeryzują. Z liczby 178 dzieci browarników 55,9 proc. wykazuje niedostateczne postępy w nauce. Mniejsze opilstwo panuje wśród dzieci górników. Na 182 dzieci badanych używa alkoholu 97. Źle uczy się 25 proc. dzieci. Gorzej już przedstawia się kwestja alkoholizmu wśród dzieci kolejarzy. Na 135 dzieci aż 63 używa alkoholu. Wskutek nadużycia wódki aż 60 proc. dzieci wykazuje niedostateczne postępy w nauce. Alkoholizm wśród dzieci rzemieślniczych stanowi 67 proc. Dostateczne postępy wśród dzieci w nauce wykazuje tylko 23,53 procent dzieci, 50 proc. uczy się niedostatecznie. Alkoholizm wśród sierot stanowi 40 proc. Połowa sierot uczy się dostatecznie, 25 proc. b. dobrze lub dobrze, 25 proc. źle. Badania wykazały, że dzieci, które nie używają alkoholu, uczą się daleko lepiej, są zdolniejsze, pracowitsze— bardziej samodzielne w myśleniu, pogodniejsze i równiejsze psychicznie.

Tak wyglądają skutki alkoholizmu wśród dzieci. Jak wspomnieliśmy, w 21 miejscowościach na Śląsku dzieci eteryzują się. Na 3545 badanych dzieci 902 dzieci używało nieomal codziennie eter. 478 chłopców i 424 dziewcząt piło eter do 14 roku życia! Badania porównawcze wykazują, że eter wywołuje daleko straszniejsze spustoszenia w organizmie dziecięcym, niż alkohol.

Cyfry te są nad wyraz tragiczne.

Narkomanja panująca wśród dzieci w wieku szkolnym, jest zjawiskiem zachodzącem nietylko na Śląsku. Alkoholizm szerzy się wszędzie w całej Polsce. Eter jest zjawiskiem bardziej terenowem. — Stąd eteryzowanie dzieci obserwowane jest tylko w tych ośrodkach, które znajdują się w pobliżu centrów przemytu eteru.

Walka z narkomanją dzieci w wieku szkolnym jest zagadnieniem niesłychanej wagi. „Gasnący świat kapitalizmu niszczy istnienie ludzkie od najmłodszych lat.

A. O.

Zatarg dwuch profesorów

Profesorska komisja dyscyplinarna ogłosiła wyrok w sprawie dwuch profesorów Politechniki Warszawskiej. Broniewskiego i Czochralskiego, którzy wzajemnie oskarżyli się na tle pracy zawodowej.

Sąd uznał, że zarzuty stawiane są tak niepoważne, iż postępowanie sądowe umorzył.

Rada ministrów

Jutro odbędzie się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Przeciwko projektom p. Jastrzębskiego

Plebiscyt pracowników umysłowych

Unja Pracowników Umysłowych, która przeprowadza, jak wiadomo, plebiscyt w sprawie „reformy" ubezpieczeń, otrzymała już około 25.000 odpowiedzi ze strony ubezpieczonych pracowników umysłowych, którzy opowiadają się przeciwko „reformie" p. Jastrzębskiego.

Przegląd prasy

MŁODE WINO I MŁODZI POLITYCY.

Całokształt naszej polityki zagranicznej nie przestaje być zagadką dla społeczeństwa polskiego. Nawet w sferach popierających rząd ten odcinek zaczyna budzić poważne zastrzeżenia. W społeczeństwie polskiem rozpowszechnia się zrozumienie tego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi, gdy znajdziemy się w Europie odosobnieni, zdani na „przyjaźń" z Niemcami hitlerowskiemi, a w Europie zaczynają pojmować, że ta polityka rządu polskiego nie idzie po linji sympatji społeczeństwa.

Sytuację Polski oświetla trafnie **„Głos Narodu"**, który pom. in. pisze:

„Taktyka stosowana przez nas w polityce zagranicznej doprowadziła, że nawet prasa niemiecka, sprytnie wyzyskująca nasze nieporozumienia z Francją i Małą Ententą, nie ukrywa już swej radości, że Polska jest izolowana na terenie międzynarodowym. Nasza polityka w stosunku do Francji doprowadziła do tego, że p. Barthou stał się najbardziej wymownym adwokatem wprowadzenia Sowietów do Ligi Narodów i odnowienia sojuszu francusko - rosyjskiego. Polskę zastępuje Rosja sowiecka. Możemy zrozumieć niebezpieczeństwo tego aljansu...

Dalej dziennik krakowski zapytuje:

„Czyżby w tem oddaleniu od Francji istniał plan sojuszu z Niemcami? Sądzimy, że nie, raczej młode wino hitlerowskie uderzyło do głowy młodym politykom polskim, którzy kurs dyplomacji przeszli w drugim oddziale. Zarówno bowiem starsza generacja piłsudczyków w cywilu, jak i wyżsi wojskowi, są za utrzymaniem ścisłego sojuszu z Francją i za współpracą z nią, zarówno w dziedzinie wojskowej,— jak i na terenie polityki światowej.

Na niepowodzenie nasze w polityce zagranicznej wpłynęła także chęć pokazania się i zadziwienia świata nieoczekiwanemi i genjalnemi posunięciami, efektami, — Świat jednak już jest stary i stare wygi nim rządzą, by ich można było czem zaskoczyć i wprowadzić w stan oszołomienia".

TAKIMI MUSIELI SIĘ STAĆ.

„Naprzód" w artykule wstępnym dowodzi, że to, co obecnie dzieje się w „sanacji" musiało siłą rzeczy nastąpić, że obóz zwycięski przyciągał do siebie ludzi, jak świeca ćmy, że nie wybierano i nie dobierano ludzi, że brano „jak leci" — że użyjemy wyrażenia restauracyjnego.

Ludzie mali wchodzili do obcego im towarzystwa, spadała na nich część władzy, bo posłowania z B.B. — to także władza, cóż więc dziwnego, że przewracało im się w głowach.

Czytamy w „Naprzodzie":

„Widzieli przecież Idzikowscy, co się wokoło nich dzieje; widzieli a może i brali udział w „Adrji" i „Europejskiej" w przyjemnościach życiowych ludzi, którzy przed laty — nim się narodziła sanacja— o czemś podobnem nawet nie śnili i poszli za przykładem tak słodkim i tak umilającym życie.

Ośm lat sanacji nie mogło przejść bez wpływu. Niejeden, zdawało się, silny charakter załamał się, co dopiero tam, gdzie charakteru wogóle nie było, tylko pęd do dobrobytu bez względu na źródła jego pokrycia! Jakich sobie ludzi wyhodowała, takich teraz ma — ci, którzy śledzili te metody wychowawcze, dlatego też nie dziwią się i nie uważają „księgi dżungli" za zamkniętą".

„Księga dżungli" wcale nie jest zamknięta. Po Warszawie chodzą słuchy, że gdy prokurator rozejrzał się w materjale znalezionym u zastępcy dyrektora departamentu Michalskiego, to za głowę się złapał. Tyle było różnych nazwisk znanych i mniej znanych!

x. y. z.

Aresztowania i rewizje wśród członków O.N.R.

Przed dwoma dniami władze bezpieczeństwa dokonały aresztowania kilkunastu członków wydziału technicznego rozwiązanego przez władze, a nielegalnie działającego Obozu Narodowo - Radykalnego.

Z „Wieczoru Warszawskiego" dowiadujemy się, iż władze bezpieczeństwa ujawniły skład faszystowskiej nielegalnej bibuły, w którym znaleziono kilkanaście tysięcy nielegalnego pisma, wychodzącego pod nazwą „Nowa Sztafeta".

Stwierdzono, iż „Obóz Narodowo-Radykalny", idąc za przykładem hitlerowskich formacyj, przekształcił się na „Obóz Narodowej Rewolucji".

W ciągu ostatnich dni dokonano kilkadziesiąt rewizyj, w wyniku których aresztowano 42 osoby.

Dalsze rewizje i aresztowania są w toku.

Dwie kultury

Na marginesie krakowskiego Kongresu wychowania moralnego

Im więcej czasu dzieli nas od rewolucji rosyjskiej, im bardziej w Rosji utrwala się nowy ustrój gospodarczo - społeczny i nowa, wyrosła na tym gruncie kultura — tem częściej spotykamy się z wysiłkami przeflancowania na jałowy grunt mieszczańskiej kultury elementów nowej kultury proletarjackiej. Zwłaszcza wszędzie tam, gdzie panujący ustrój kapitalistyczny uczuł się zagrożony i usiłuje utrzymać dotychczasowy stan posiadania przez wprowadzenie dyktatury „elity" pluto i biurokratycznej jesteśmy, mimo piorunów rzucanych na komunizm i Socjalizm, świadkami bezceremonjalnych zapożyczeń się z dorobku cudzego w wysiłku stworzenia kultury, związanej z faszystowskim ustrojem politycznym.

Właściwie obecnie trudno jest nawet mówić o jednolitej kulturze europejskiej, raczej w tej chwili mamy do czynienia z coraz żywszą oscylacją między dwiema sprzecznościami, między kulturą przeszłości — mieszczańską kulturą walącego się ustroju kapitalistycznego — i nową kulturą proletarjacką. Już sama ta gotowość, którą ujawnia mieszczańska kultura do zapożyczania się z wrogiego obozu jest dostatecznie przekonywającym dowodem jej ubós[illegible] poczucia własnej niemocy, braku w glebie panującego ustroju soków żywotnych, mogących zapewnić dalszy rozwój kulturze mieszczańskiej.

Dobrze więc byłoby przyjrzeć się bliżej co z dorobku kulturalnego Z. S. S. R. przyswaja sobie kultura mieszczańska. Zwłaszcza, że to zapożyczenie dla wielu byłych socjalistów i komunistów stały się kładką, prowadzącą ponad przepaścią od Socjalizmu do takiej czy innej formy faszyzmu. Nie trzeba dodawać, że po tej kładce mogli przejść tylko ci, których bagaż ideowy składał się z piórkowej wagi frazesów odartych z treści.

W istocie rzeczy kultura mieszczańska z nowej kultury proletarjackiej przejmuje mniej więcej tyle, ile murzyni i indjanie przejmowali z mieszczańskiej kultury europejskiej w chwili zetknięcia się z nią—więc broń i świecidełka.—Broń, w postaci chwytów zapewniających panowanie nad masą, świecidełka w postaci haseł i zasad oderwanych od realnego podłoża ekonomicznego, pasujących do rzeczywistości gospodarczo - społecznej państw burżuazyjnych akurat tak — jak cylinder do pokrytego tylko tatuażem ciała murzyna. Dotyczy to zwłaszcza ideałów i zasad moralności społecznej wyrosłych na gruncie nowych form życia zbiorowego w Rosji, któremi usiłuje się tu i owdzie w Europie podeprzeć zmurszałą moralność starego świata. W tej bowiem dziedzinie, stanowiącej najistotniejszy rdzeń każdej kultury, kryzys kultury mieszczańskiej dokonał największych spustoszeń, zagrażając nawet spoidłom wiążącym społeczeństwa europejskie w państwa. Obecna faza ustroju kapitalistycznego żywo pod tym względem przypomina koniec feudalizmu. Współcześni rycerze handlu i przemysłu, różnego kalibru Kreugerzy, Stawiscy, Insule, oraz amerykańscy miljonerzy, z któremi podjął walkę Roosevelt, w istocie niewiele się różnią od średniowiecznych raubritterów i łotrzyków, w nie mniejszym też stopniu, jak średniowieczni grasanci, przyczyniają się do rozkładu burżuazyjnych państw Europy. Stąd próby renesansu państwowości w ramach ustroju kapitalistycznego zbiegają się z wysiłkiem zmontowania nowych zasad moralności społecznej, stąd tendencja do zapożyczania się z kultury socjalistycznej, w której ideały nowej moralności społecznej stanowią opokę państwowości proletarjackiej.

Stąd wreszcie urok, jaki rzuca realizująca się nowa rzeczywistość ZSSR na tylko na ideowych socjalistów i komuniwielu publicystów, reprezentujących ów renesans państwowości w ramach ustroju kapitalistycznego, którym dane było zetknąć się z tą rzeczywistością. (Przykład — artykuły Melchjora Wańkowicza). Bez trudu można też wspomniane wyżej zapożyczenia odnaleźć w próbach zmontowania systemu wychowania, popularnego, stosowanego par force we wszystkich krajach faszystowskich. Geneza tego systemu jest jasna. Faszyzm, stosując z powodzeniem broń użytą przez rewolucję bolszewicką, chwyty służące do opanowania mas: teror i gwałt, zapewnił sobie zwycięstwo. Podczas jednak, gdy w ZSSR, jak musi to przyznać dziś każdy objektywny obserwator, siłę teroru okresu rewolucji w miarę stabilizacji nowego ustroju gospodarczo - społecznego zastępuje w coraz szerszym zakresie siła moralna, zapał tworzenia nowej rzeczywistości, entuzjazm dla sprawy budownictwa socjalistycznego, w państwach faszystowskich strach przed terorem pozostaje niezmiennie jedyną siłą, regulującą stosunek obywatela do państwa.

Wychowani w werbalistyczno - idealistycznej szkole myślenia burżuazyjni ideologowie typu u nas naprzykład niedawno zmarłego Adama Skwarczyńskiego, wszelakiego rodzaju talmudyczne umysły, społecznicy i pedagodzy, ujmujący i rozwiązujący zagadnienia społeczne i pedagogiczne ponad i niezależnie od warunków gospodarczo - społecznych, przyczyn faktu, że młode pokolenie w ZSSR cechuje zapał, ofiarność wobec państwa, entuzjazm dla pracy i chętne poddanie dyscyplinie społecznej, jaskrawo przeciwstawiając się hedonistycznemu nastawieniu młodzieży państw burżuazyjnych, skłonni są doszukiwać się w samem ogłoszeniu takich, a nie innych, zasad. Naiwny pogląd na świat tych dorosłych pań i panów pozwala im wierzyć (w najlepszym wypadku, pomijając obłudników), że dość jest głosić te zasady, naszpikować niemi wypisy, podręczniki i całe nauczanie przy pomocy tak zwanej aktualizacji, ażeby osiągnąć na froncie wychowania młodego pokolenia takie zwycięstwo, jakie osiągnięte zostało w Rosji sowieckiej.

W istocie rzeczy te zasady nie są bynajmniej nowym teoretycznym wynalazkiem bolszewików, jako konstrukcje myślowe — ideały te są znane od dawien dawna. Zachłystywali się niemi wszyscy kaznodzieje i moraliści przynajmniej od połowy XIX wieku. I bynajmniej nie w braku spopularyzowania tych zasad tkwiła przyczyna ich minimalnego wpływu na życie i na młode pokolenie.

Właściwa zaś przyczyna minimalnego ich wpływu na życie współczesnej kapitalistycznej Europy tkwiła i tkwi w tem, że nie mają one żadnych punktów zaczepienia w realnych stosunkach międzyludzkich, uwarunkowanych panującym ustrojem gospodarczo - społecznym. Istotny bowiem postęp moralny ludzkości określa nie poziom pomyślanych idei, ale to, co z tych idei przenika do form życia zbiorowego i staje się żywą siłą, kształtującą stosunek człowieka do człowieka. Postęp moralny ludzkości znajduje zatem przedewszystkiem wyraz w takim lub innym ustroju społecznym, regulującym na coraz doskonalszej podstawie formy walki o byt. I dlatego Wielka Rewolucja Francuska dla postępu moralnego ludzkości, chociażby dla zbliżenia człowieka do ideału chrystjanizmu, uczyniła niewspółmiernie więcej, niż wielowiekowa działalność kościoła.

Ustrój kapitalistyczny, jako określona forma walki o byt, stwarza ograniczone możliwości dla postępu moralnego ludzkości, możliwości tych bez obalenia ustroju kapitalistycznego tak samo nie można przekroczyć, jak niemożliwy był przed rewolucją francuską postęp moralny ludzkości bez obalenia ustroju feodalnego.

Ustrój kapitalistyczny jest oparty na swobodnem i niczem niekrępowanem współzawodnictwie, siłą motoryczną tego ustroju jest wolna konkurencja. Demokracja mieszczańska nie może być oparta na współdziałaniu; w najlepszej swojej postaci (np. w Anglji) pozostaje swobodną walką wszystkich przeciw wszystkim przy zachowaniu w mniejszym lub większym stopniu fair play.

I dlatego wysiłki zmiany stosunku jednostki do zbiorowości, walka z indywidualizmem i egoizmem jednostki, wysiłki oparcia stosunków międzyludzkich nie na współzawodnictwie, a na współdziałaniu w ramach ustroju kapitalistycznego nie mogą być ani szczere ani uwieńczone pomyślnym rezultatem, doprowadzają zaś do coraz większego zakłamania kultury mieszczańskiej.

T. ŚWIECKI.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Młodzieży Robotniczej

dn. 7 października o godz. 8 rano odbędzie się

Bieg naprzełaj ulicami Warszawy

Towarzysze! Zapisujcie się masowo!

Dzień Młodzieży Robotniczej

Z okazji „Międzynarodowego Dnia Młodzieży Robotniczej" 7 października r. b. (niedziela) o godz. 11 rano przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się

Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej

WRSKO. wzywa wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe do wszczęcia masowej propagandy **już teraz**, aby w po wyższym Zgromadzeniu wzięły udział wszyscy czerwoni sportowcy Warszawy.

Konferencja Związków Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej

z p. prezydentem Starzyńskim

Dnia 25 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli Związku pracowników miejskich z prezydentem miasta Warszawy Starzyńskim. Na czele delegacji był tow. poseł Arciszewski.

Delegacja poruszyła głównie sprawy zasadnicze, jak stosunek władz miejskich do Organizacji, sprawę odbywania konferencyj i masówek po instytucjach miejskich, oraz sprawę represyj wobec czynnych członków Związku; w szczególności poruszono sprawę tow. Skrzypca.

Pozatem pismo, złożone p. prezydentow., zawiera postulaty w sprawie rewizji zaszeregowania całego szeregu pracowników, którzy zostali pokrzywdzeni przy zaszeregowaniu w czerwcu 1933 r. P. Starzyński oświadczył delegacji, że z poruszonemi sprawami jeszcze nie jest zaznajomiony, jednak zapewnił delegację, że nie wydawał żadnych zarządzeń, któreby miały utrudniać pracę Związku i delegatów. Równocześnie prosił o przedłożenie mu postulatów Związku na piśmie w formie dokładnie umotywowanej, celem stwierdzenia faktów na poszczególnych terenach i powzięcia odpowiednich decyzyj.

Szeroko umotywowane pismo zostanie p. prezydentowi przedłożone przez Związek.

Bezrobocie rośnie

Oficjalna statystyka bezrobotnych wykazuje na dzień 22 b. m. pierwszy od kilku miesięcy wzrost ilości zarejestrowanych bezrobotnych. Ilość bezrobotnych zwiększyła się w całym kraju o 2981 i wyniosła 289.416 osób.

Wzrost bezrobocia objął główne Warszawę, Sosnowiec oraz okręg podwarszawski. W Warszawie liczba bezrobotnych wzrosła o 1073 do 24.963, w okręgu podwarszawskim o 166 do 4,862, a w Sosnowcu o 267 do 19.595 osób.

Spadek bezrobocia wykazuje Łódź, gdzie ilość zarejestrowanych zmniejszyła się o 758 do 18,559 oraz Górny Śląsk gdzie zarejestrowano 89.692 bezrobotnych, a więc mniej o 88 osób. (PRESS).

Pracownicy Banku Handlowego

w przededniu strajku

W Banku Handlowym w Warszawie wynikł zatarg między pracownikami a dyrekcją na tle 13-tej pensji.

Pracownicy postanowili na nadzwyczajnem walnem zebraniu nie przyjmować do wiadomości wypowiedzenia 13 pensji i wrazie niewycofania przez Dyrekcję okólnika, rozpocząć strajk włoski.

Dyrekcja Banku, zaskoczona zdecydowanem i solidarnem wystąpieniem pracowników, okólnik wycofała, przyrzekając załatwienie całej sprawy w ścisłem porozumieniu z Zarządem Zrzeszenia, który stanął na stanowisku przyznania, wzamian za skasowaną 13-tą pensję, ekwiwalentu w postaci ogólnych podwyżek wyrównawczych.

Dopiero przez siebie przyrzeczenia Dyrekcja Banku jednak nie dotrzymała i obecnie ponownie wymówiła 13-tą pensję, udzielając, niezawodnie w celu złamania solidarności koleżeńskiej, indywidualnych podwyżek nieznacznej części personelu.

Dnia 21 b. m. na odbytem nadzwyczajnem zebraniu pracownicy odrzucili kategorycznie decyzję Dyrekcji Banku, żądając przywrócenia 13-ej pensji, oraz zawarcia umowy zbiorowej, celem zagwarantowania stałości płac oraz zapewnienia sobie poszanowania godności osobistej w traktowaniu przez Dyrekcję.

Zaznaczyć należy, że dyrektor Banku Handlowego, p. Hoffman, traktuje pracowników w sposób uragający poczuciu godności ludzkiej. O jego postępowaniu już pisaliśmy.

W razie odmowy, jutro pracownicy Banku Handlowego rozpoczną strajk.

Niemiecko-angielska umowa gospodarcza

Toczące się w Berlinie niemiecko-angielskie rokowania gospodarcze doprowadziły do podpisania prowizorycznej umowy, obowiązującej do końca października r. b. W myśl tej umowy, Niemcy zobowiązują się udzielać dla importowanych towarów dewiz, uprawniających do wpłat na konta specjalne Banku Angielskiego w zakresie, odpowiadającym obecnemu stanowi importu angielskiego do Niemiec. (PAT.)

Poprawa stanu zdrowia Masaryka

W związku z rozpowszechnionemi ostatnio pogłoskami o znacznem pogorszeniu stanu zdrowia prezydenta Masaryka, ogłoszony został biuletyn lekarski, który stwierdza, że w ciągu ostatnich dwuch tygodni stan zdrowia prezydenta znacznie się poprawił. Prezydent odzyskał swą zwykłą energję, siła widzenia lewego oka wzrosła, a bezwładność palca prawej ręki powoli ustępuje. (PAT.).

Przemysł kupuje ludzi

W związku z pogłoskami, jakoby kierownictwo N. R. A. powierzone być miało specjalnej radzie bez udziału gen. Johnsona, „Dziennik Handlowy" podaje, że gen. Johnsonowi zaproponowano w razie ustąpienia jego z N. R. A., stanowisko w przemyśle filmowym z pensją 100 tysięcy dolarów rocznie. (PAT.).

Kronika Organizacyjna

30 września b. r. w niedzielę o godz. 9 rano w nowym lokalu Zw. Metalowców ul. Wolska 42, odbędzie się Warszawska Konferencja Okręgowa — PPS.

Delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

Porządek dzienny konferencji:

1) Zagajenie. 2) Regulamin obrad. 3) Referat polityczny. 4) Sprawa jedności klasy robotniczej i Plan prac WOKR.

Dnia 27-go b. m. o godz. 5 pp.
jako w pierwszą rocznicę śmierci
D-ra Jakóba Józefa
KOENA
nastąpi **odsłonięcie pomnika** na cmentarzu przy ul. Gęsiej, o czem zawiadamiają jego
RODZICE I BRAT

Zgon Nicodemiego

W Rzymie zmarł po dłuższej chorobie Dario Nicodemi, znany komedjopisarz, autor komedji „Świt, dzień i noc".

Nicodemi urodził się w Livorno w 1874 r. W młodym wieku wyemigrował do Buenos Aires, gdzie pracował w miejscowych pismach, jako krytyk teatralny. Następnie w ciągu blisko 20 lat mieszkał w Paryżu, gdzie był kolejno sekretarzem sławnych aktorek francuskich: Gabrieli Rejanne i Sary Bernhard. W Paryżu Nicodemi napisał kilka utworów scenicznych w języku francuskim. Bezpośrednio przed wojną powrócił do Włoch, gdzie napisał znaną sztukę „Cień", wystawioną niedawno w Warszawie.

Okres wojny należy do najpłodniejszego w twórczości Nicodemi'ego. Powstają m. in.: „Gałganek", „Nieprzyjaciółka", „Świt; dzień i noc".

W ostatnich czasach Nicodemi rozwijał działalność teatralną, jako dyrektor trupy artystycznej, która znana była ze swoich przedstawień nietylko we Włoszech, ale również w krajach Ameryki Poł.

Wyścigi konne

Zapisy na dziś.

Gon. 1. 3.000 zł. Dyst. 2100 mtr. Wagram. Satrapa. Toreadore.

Gon. 2. 1.600 zł. Dyst. 1800 mtr. Fosgen. Fenicjanka. Honfleur. Furiosa.

Gon. 3. 2.100 zł. Dyst. 1100 mtr. Neptun. Akcept. Ice. Narzan.

Gon. 4. 2.500 zł. Dyst. 850 mtr. Flaga. Nalewka. Napaść. Ellora.

Gon. 5. 1.000 zł Dyst. 2100 mtr. Divine. Great Sport. Jagoda II. Salvator. Mohacz. Goldella II. Adria. Elewator. Amore canta. Odaliska. Filadelfja.

Gon. 6. 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. Delice III. Kawaler Różany. Pogrom II. Neapol. Bimula. Honey Moon. Carewicz. Reytan. Luna. Levico.

Gon. 7. 1.800 zł. Dyst. 2200 mtr. Kropidło. Kaboga. Ochotna. Lala Roukh. Karkuma. Rodim. Fenella. Hannavah. Arabella. Fortissima.

Gon. 8. 2.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Chapeau bas. Kuternoga. Toreadore. Los. Jumar.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Wagram.
2) Honfleur. Furiosa.
3) Ice. Akcept.
4) Nalewka. Ellora.
5) Adria. Salvator. Elewator.
6) Honey Moon. Pogrom II. Bimula.
7) Rodim. Kropidło. Kurkuma.
8) Jumar. Los.

Liljanka tańczy i śpiewa

Jak już wiadomo z prasy, w najnowszym filmie Liljany Harvey „Wesoła Zuzanna", obok bohaterów z krwi i ciała (Liljana, Gene Raymond, Leslie Banks), występują niemniej atrakcyjni aktorzy. Mamy na myśli fenomenalny zespół marjonetek Teatro dei Piccoli. Widowiska, jakie daje w „Wesołej Zuzannie" ten niepororwnany zespół, odznaczają się taką siłą ekspresji, jaką żaden zespół żywych aktorów pochwalić się nie jest w stanie. Ujęte przez realizatora na taśmie filmowej marjonetki budzą w zachwyconych widzach całą gamę wrażeń.

Taka np. scena snu Liljanki, gdy kukły sądzą ją za zabójstwo jednej z marjonetek, to artyzm w pełnem tego słowa znaczeniu, artyzm najwyższej klasy.

Film „Wesoła Zuzanna" zrealizował reżyser Rowland V. Lee dla wytwórni Foxa. Muzyka znakomitego kompozytora europejskiego Fryderyka Hollaendra, który jest również autorem przebojowych piosenek, śpiewanych w tym filmie przez Liljanę.

„Wesołą Zuzannę" oczekuje nasza publiczność z wielkiem zainteresowaniem. (x)

Na Ratuszu warszawskiem

NOWY DYREKTOR.

W poniedziałek został zwolniony ze stanowiska dyrektora wydziału ogólnego p. Franciszek Herbst. Następcą jego został major Józef Wróblewski, zastępca szefa gabinetu ministra spraw wojskowych. P. Wróblewski objął urzędowanie we wtorek.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.21.

Berlin 211.25. Belgja 124.20. Holandja 358.60. Londyn 26.10. Paryż 34.87. Praga 22. Szwajcarja 172.60. Włochy 45.39.

Czas odnowić prenumeratę na IV kwartał i m. październik

Sprawa postojów tragarskich

Niejednokrotnie pisaliśmy już o „porządkach" przy wydawaniu postojów tragarskich przez Komisarjat Rządu w Warszawie. Wprowadzenie przymusowych postojów miało oczyścić zawód tragarski z elementu przestępczego.

Tymczasem wielu uczciwych tragarzy pozostaje bez pracy, nie otrzymawszy postojów, które przyznano osobnikom o wyraźnie kryminalnej przeszłości.

Wytworzyła się cała grupa „macherów", którzy za pieniądze wyrabiają postoje. Kręcą się oni po korytarzach Komisarjatu Rządu i są przyjmowani przez urzędników, zajmujących się wydawaniem postojów. Natomiast wielu tragarzy, pracujących od 20 lat w tym zawodzie, pozbawia się pracy, co ostatnio zdarzyło się na stacji Główna - Towarowa.

Ten stan rzeczy wymaga rychłej zmiany, celem uniknięcia nowych „tasiemkowych" afer.

Zwycięskie zakończenie strajku

w Warszawskiej Fabryce Guzików

Przed kilku dniami donosiliśmy o strajku robotników w Warszawskiej Fabryce Guzików przy ul. Radzymińskiej 7.

Strajk trwał trzy dni i skończył się zwycięstwem robotników.

W wyniku sześciu konferencji w inspektoracie pracy, podpisana została umowa, gwarantująca robotnikom podwyżkę płac za roboty akordowe i dawny sposób obliczenia akordów.

Dzięki solidarnej akcji i skupienia się w szeregach organizacji, robotnicy uzyskali częściowe spełnienie swych żądań.

Akcją kierował Związek Rob. Przemysłu Chemicznego.

Co słychać w stolicy?

SKŁADY OPAŁOWE.

Miejskie zakłady opałowe, dla łatwiejszego obsłużenia odbiorców detalicznych, prowadzą sprzedaż węgla, koksu i drzewa za pośrednictwem 25 detalicznych składów koncesjonowanych oraz 54 miejskich sklepów spożywczych, sprzedających materjały opałowe na zasadach komisowych.

Posiadana sieć punktów sprzedaży, celowo rozmieszczonych na terenie Warszawy, zapewnia Miejskim zakładom opałowym możność dotarcia do najszerszych sfer konsumentów, a szczególnie do niezamożnej ludności robotniczej.

ROZTARGNIONA WARSZAWA.

W pierwszej połowie września pozostawiono w wagonach tramwajowych i autobusowych 70 parasolek i parasoli, 76 rękawiczek, 7 teczek, 20 portmonetek z pieniędzmi, 8 pantofli, 8 kluczyków, 5 lasek, wieczne pióro, 2 kosze, 2 walizki, 2 termosy, paczkę pieluch 3 abażury i szereg innych drobiazgów. Przedmioty te są do odebrania w dyrekcji tramwajów miejskich.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA.

Komunikacja samochodowa P. K. P., uzyskawszy zgodę zarządu miejskiego, uruchomi w najbliższych dniach nową linję autobusową, która połączy dworzec Główny przez Al. Jerozolimską, Raszyńską, Warwelską, Al. Żwirki i Wigury z portem lotniczym i Okęciem i dochodzić będzie do zakładów Skody. Nowa linja będzie miała długość 10 km. W godzinach rannych i popołudniowych ruch na nowej linji będzie zgęszczony.

REJESTRACJA.

Jutro, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 19—22 oraz 25 komisarjatów P. P.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1916 nietylko zamieszkali stale w Warszawie, ale również czasowo przebywający w stolicy.

Wczorajsze wypadki

STARUSZKA POD MOTOCYKLEM.

Na rogu ul. Hożej i Marszałkowskiej, dostała się pod motocykl 70-letnia Zofja Kłosowska, bez zajęcia. Staruszkę, która doznała potłuczenia prawego kolana, przewieziono do ambulatorjum filji Pogotowia.

ODCHODZĄ OD ŻYCIA.

70 l. Jan Laskowski, **bez pracy** i bezdomny, napił się esencji octowej.

— 33 l. Henryk Dec, również **bez pracy** bezdomny, otruł się **ługiem**.

Na sali sądowej

Sprawa p. Różańskiego

Wczorajszy proces p. Różańskiego, który oskarżony jest o nadużycia na olbrzymią sumę kilkuset tysięcy złotych przybrał wczoraj obrót niespodziewany.

Na wstępie rozprawy prokurator zrzekł się oskarżenia, obrońca oskarżonego poszedł w jego ślady, wobec czego rozprawa została ograniczona do umorzenia rozprawy apelacyjnej i zatwierdzenia wyroku sądu okręgowego, skazującego p. Różańskiego na 2 lata więzienia. IK.

Stręczyciel własnej żony

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę zbrodniczego męża oskarżonego o stręczenie do nierządu własnej żony.

Oskarżony, rzemieślnik Wiktor Małecki, pomocnik garbarski ożenił się z młodą dziewczyną, która z nędzy uprawiała nierząd.

Szczęście dziewczyny, która z uwielbieniem odnosiła się do człowieka, będącego jej zbawcą przed hańbiącym zajęciem było krótkie. Małecki stracił pracę i nędza zaczęła zaglądać do mieszkania małżonków. Dni szczęścia zostały zmienione na dni głodu i rozpaczy, a że rozpacz podsuwa zbrodnicze myśli, więc w skołatanym mózgu Małeckiego powstał nikczemny plan.

Prysła miłość do żony, przygłuchło sumienie, Maecki postanowił uczynić ze swej małżonki źródło dochodu.

Nieszczęśliwa kobieta probowała się bronić przed zakusami męża jednakże siła pięści była argumentem przekonywającym i nieszczęśliwa kobieta wróciła z powrotem do prostytucji.

Trzy lata trwała gehenna nieszczęśliwej kobiety, trzy lata pięść męża utrzymywała ją w takiem życiu, że nie śmiała nawet protestować, gdy jej zabierał zarobki. Cierpliwość nieszczęśliwej się wyczerpała i rozpaczona kobieta zwróciła się o ratunek do prokuratora.

Sąd okręgowy skazał zbrodniczego męża na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 10.

Dwie defraudacje

Sądy warszawskie rozpatrzyły wczoraj 2 sprawy o defraudacje, dotyczące w obu wypadkach nadużyć popełnionych przez wojskowych.

W pierwszej ze spraw oskarżonym jest kpt. *Tadeusz Jurkowski* b. kwatermistrz obozu letniego szkoły podchorążych, oskarżony o przywłaszczenie 5 tys. zł.

Oskarżony popełniał nadużycia niewypłacając należności licznym dostawcom obozu.

Gdy zgłaszali się dostawcy, oskarżony dawał wykrętne odpowiedzi obiecując pieniądze lub proponował weksle. Ci, którzy weksle przyjęli nie doczekali się ich wykupienia.

Ponieważ osk. Jurkowski został przeniesiony do emerytury, sprawa jego podlega sądowi okręgowemu.

W drugiej identycznej sprawie, rozpatrywanej przez wojskowy sąd okręgowy oskarżonym jest b. płatnik 1 pułku szwoleżerów kpt. Wincenty Kowalski. Oskarżony nie wypłacał tak samo należności dostawcom, przyczem suma nadużyć wyniosła kilka tysięcy. Prócz oskarżenia o defraudację na oskarżonym Kowalskim ciąży jeszcze zarzut pobierania łapówek od dostawców, wymuszanych groźbami cofnięcia dostaw. IK.

Afera podatkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Korespondent agencji PID. donosi z Sosnowca:

Okręgowy sędzia śledczy w Olkuszu prowadzi śledztwo w sprawie afery podatkowej, ujawnionej na terenie olkuskiego urzędu skarbowego. Afera ta polegała na ukrywaniu wpływów osiąganych z podatków gruntowych w gminach wiejskich. Dotąd aresztowano 4 urzędników skarbowych, oraz wójta gminy Rabsztyn. W ub. tygodniu z nakazu sędziego śledczego osadzono w więzieniu jeszcze jednego urzędnika, referenta urzędu skarbowego w Olkuszu, Marjana Gradta.

Proces komunistyczny w Łucku

Przed Sądem Okręgowym w Łucku rozpoczął się proces przeciwko 37 oskarżonym o przynależność do KP.U.Z. z powiatów włodzimierskiego i hrubieszowskiego; wśród nich jest 25 Ukraińsów i 12 Żydów. 10 oskarżonych odpowiada z więzienia, reszta z wolnej stopy.

Rozprawie. która potrwa tydzień, przewodniczy sędzia sądu okręgowego Okulicz.

Akt oskarżenia zarzuca udział w spisku, którego celem było „drogą zbrojnej rewolucji: oderwanie od państwa ziemi południowo - wschodnich i wprowadzenie w nich ustroju radzieckiego".

Po rozpoczęciu rozprawy odczytano akt oskarżenia, poczem poszczególni oskarżeni składali wyjaśnienia. Główny oskarżony Macioha za „prowokacyjne zachowanie się wobec sądu" został usunięty z sali. Oskarżeni narodowości żydowskiej, po złożeniu deklaracji solidaryzującej się z ukraińcami, zeznawali po polsku.

Proces ten łączy się z poprzednim procesem, w którem 57 głównych oskarżonych zostało osądzonych w lutym rb.

Akademicy-mordercy przed sądem

Przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciwko dwum słuchaczom krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych: Władysławowi Bobrzeckiemu i Kazimierzowi Schenkirzykowi, oraz robotnikowi Dońcowi, którzy pozostają pod zarzutem zamordowania służącej Garncarzówny.

Prokurator oskarża Dońca, Władysława Bobrzeckiego i Kazimierza Schenkirzyka o to, że w dniu 14 maja 1934 r. umyślnie zabili Garncarzówną w ten sposób, że oskarżony Doniec i Schenkirzyk dusili ja rękami za szyję, a oskarżony Bobrzecki zacisnął jej na szyi pętlę, zrobioną z płaszcza lekarskiego, po czem wszyscy trzej zrabowali dr. Józefowi Nuesenfeldowi gotówkę w 20-dolarówkach złotych oraz biżuterję, łącznej wartości około 90.000 zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę, poczem obrońca dr. Hofmokl-Ostrowski zgłosił wniosek, domagający się zwrócenia aktu oskarżenia prokuraturze, celem poprawienia względnie zmiany prawnych konsekwencyj aktu oskarżenia.

Trybunał po naradzie wniosek odrzucił.

Postępowanie dowodowe, które przeprowadził sąd po odrzuceniu wniosku obrony o skierowanie sprawy do ponownego śledztwa, potwierdziło zarzuty, które zostały ujawnione już w toku pierwszej instancji.

Sąd przystąpił do zbadania stopnia moralności oskarżonych. Uzyskana odpowiedź na to pytanie pozwoli sądowi na stwierdzenie stopnia winy oskarżonych.

Przed sądem stoi pytanie: kto jest winnym zbrodni dokonanej na Garncarzownie i kto jest faktycznym sprawcą mordu, oraz kto jest autorem morderczego planu.

Proces krakowski potrwa kilka dni. Zainteresowanie procesem jest duże. Na sali sądowej gromadzą się tłumy publiczności. Wstęp na salę dozwolony jest tylko za biletami.

Napad na księdza w Krzeszowicach

Zbrodniarz ugodził go nożem w plecy

(PAT.). Wczoraj o godz. 7.50 rano, w kościele parafjalnym w Krzeszowicach do idącego do ołtarza w szatach liturgicznych ks. Morajki podbiegł niejaki Szczepan Piskorek, lat 30, podobno umysłowo chory, i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacierzowego.

Zbrodniarz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak przeszkodzili parafianie, którzy ujęli go i oddali go do dyspozycji policji w Krzeszowicach.

Wezwani do rannego lekarze nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego. Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do kliniki prof. Rutkowskiego w Krakowie.

Katastrofa na rzece Bystrzycy

Dwaj uczniowie kursu dla instruktorów pożarniczych utonęli

W Lublinie przy moście na rzece Bystrzycy, w pobliżu cukrowni, zdarzył się tragiczny wypadek. Podchorążowie rezerwy Czesław Przyłucki z Lublina i Tadeusz Lachnik z Mielca, uczestnicy kursu instruktorskiego dla kandydatów na instruktorów pożarniczych, prowadzonych przez Zw. Straży Pożarnych, wybrali się na wycieczkę kajakiem, przyczem w drodze powrotnej kajak wywrócił się w miejscu głębokiem na 5 mtr. i obaj wpadli do wody. Obecni w pobliżu wypadku dwaj uczniowie gimnazjum im. Zamoyskiego w Lublinie: Jan Jakubowski i Stefan Słomczyński zdołali wyciągnąć z wody Lachnika, lecz natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna. Zwłoki Przyłuckiego wydobyto po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Jak zdołano ustalić, Lachnik utonął, ratując Przyłuckiego. Za bohaterski czyn, przypłacony życiem, Zw. Straży Pożarnych R. P. nadał Tadeuszowi Lachnikowi złoty krzyż za ratowanie tonących.

Aresztowani dyrektorzy banku w Chorzowie

Pozostaną w więzieniu

Sąd Okręgowy w Katowicach odrzucił zażalenie aresztowanych w sobotę dyrektorów Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie: Harrego Ferbera i Waltera Klosego przeciwko zarządzonemu aresztowaniu, wobec czego obaj pozostają nadal w areszcie śledczym. — Prokurator Sądu Okręgowego postawił wniosek o przeprowadzenie śledztwa sądowego.

Różne wiadomości

ZAMACH SAMOBÓJCZY INWALIDY GÓRNICZEGO.

Przed kilku tygodniami odnaleziono na torze kolejowym, pomiędzy Chorzowem a Wlk. Hajdukami, rannego w głowę inwalidę górniczego, Antoniego Wieczorka, z Chorzowa. Rannego przewieziono do szpitala w Chorzowie. Wieczorek przesłuchiwany przez policję odmówił wszelkich zeznań.

Dopiero obecnie, po dłuższym pobycie w lecznicy, Wieczorek doniósł policji, że cierpi na epilepsję i zrozpaczony chorobą udał się na tor kolejowy w zamiarze rzucenia się pod pociąg. Kiedy rzucił się pod nadjeżdżający parowóz — został odrzucony i odniósł jedynie poważniejsze obrażenia.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI WE LWOWIE.

Ponury dramat rozegrał się we Lwowie przy ul. Bema.

Do niejakich Babijów przyjechała córka, nauczycielka szkoły powszechnej w Dawidowie koło Lwowa, Wanda Babij, aby spędzić u rodziców sobotę i niedzielę. Nikt nie przeczuwał, że przybyła, aby pozbawić się życia.

Popołudniu, gdy domownicy opuścili mieszkanie, Babijówna powiesiła się na sznurze w pokoju sypialnym. Gdy domownicy powrócili, zastali już tylko zwłoki nauczycielki.

POŻAR LASÓW POD DZISNĄ.

Z Dzisny donoszą, że w lesie państwowym koło gajówki Kamienny Jeż, wybuchł pożar, który zniszczył 400 ha lasu państwowego, a następnie przerzucił się na las prywatny, należący do folwarku Lipowo i zniszczył 200 ha tego lasu.

W akcji tłumienia pożaru brały udział oddziały KOP., które ostatecznie pożar umiejscowiły.

Jak ustaliły dochodzenia, pożar powstał przez nieostrożność pastuchów, którzy rozpalili ogień dla upieczenia ziemniaków.

KRWAWY DRAMAT W TARNOWSKICH GÓRACH.

W niedzielę rozegrał się w Tarnowskich Górach krwawy dramat miłosny.

Mianowicie uczeń miejscowego seminarjum S. zakochał się w miejscowej nauczycielce pani K., lecz bez wzajemności. Zrozpaczony młodzieniec wpadł do jej mieszkania z nabitym rewolwerem i oddał do niej kilka strzałów, które na szczęście chybiły. Został on ubezwładniony przez domowników. Desperat chciał odebrać sobie życie, lecz zamach udaremniono. Został on osadzony w areszcie.

ZGON ZNANEGO ADWOKATA.

W Krakowie zmarł znany adwokat dr. Tadeusz Kwieciński, liczący 71 lat. W roku 1918 adw. Kwieciński bronił, legjonistów w procesie w Marmaros Sziget.

SAMOBÓJSTWO PARY MAŁŻEŃSKIEJ.

Małżeństwo Lisowie, mieszkańcy Dubna, byli kiedyś bogaci; Obecnie jednak poczęły im się psuć interesy.

Lisowie martwili się tem, w dodatku brak dziecka był dla nich stałą tragedją. Ostatnio postanowili popełnić samobójstwo, a uczynili to w oryginalny sposób. Oto w wyznaczonym dniu podpalili swój dom i udali się nad rzekę, gdzie obydwoje rzucili się do Ikwy.

Kiedy ludzie ujrzeli pożar i rzucili się na ratunek domostwa, małżonkowie tymczasem żegnali się ze światem.

Najwięcej byli zainteresowani tragicznym zgonem krewni, spodziewający się spadku. Dom wprawdzie spłonął, ale pozostał kawał gruntu. Kiedy otworzono testament, okazało się, że Lisowie zapisali swój nieruchomy majątek na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Krewni wystąpili obecnie do sądu o unieważnienie testamentu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

INTELIGENTNA kulturalna kobieta w nader krytycznem położeniu, poszukuje pracy, najchętniej biurowej. Zgłoszenia do Redakcji pod L. S.

DROGISTA dyplomowany obejmie posadę w składzie aptecznym, ewentualnie zarząd. Z. Niedźwiedzki. Warszawa, ul. Dzielna 43 m. 40 u p. Altmana.

E. VAN LIDTH.

Nie uśmiecha się już...

Kiedy pan Franciszek Ballmann skończył 75 lat, rzekł do swej małżonki:

— Adelo, przestaję pracować.

W ciągu długiego pożycia małżeńskiego, pozbawionego potomstwa, pani Adela nie miała zwyczaju sprzeciwiać się mężowi. Dlatego też zapytała jedynie.

— Czy to możliwe?

Pan Ballmann wyjaśnił jej, że to musi być możliwe, aczkolwiek — dodał — szkoda tak dobrze prosperującego handlu konfekcyjnego. Za pieniądze, które oboje zaoszczędzili dzięki trzydziestoletniej gorliwej pracy, będą mogli beztrosko żyć na wsi.

Sprzedano wkrótce sklep, a małe mieszkanko w sercu miasta zamieniono na podmiejski domeczek. Był to skromny budynek z werandą i kilkusetmetrowym ogródkiem. Pan Ballmann nazwał siedzibę „willa Adela"; małżonkowie znaleźli tam prawdziwe szczęście, jakie daje poczucie wolności. Pani Adela pracowała nad upiększeniem wnętrza, zaś pan Franciszek z zapałem porządkował swój „park". Wstawali wcześniej lub później, jak im się podobało, udawali się na spacer po polach lub po sprawunki do miasta i w każdej chwili błogosławili swą dobrze zasłużoną niezależność.

Pani Adela promieniała pod wpływem tych szczęśliwych warunków, natomiast ze zdziwieniem, a potem z troską obserwowała niekorzystną zmianę w usposobieniu męża. Pan Franciszek dopóki pracował w sklepie, był nadzwyczaj wesołym człowiekiem. Uśmiechał się, opuszczając rano mieszkanie, uśmiechał się przez cały dzień za ladą lub w kantorku, uśmiechał się, wracając wieczorem do domu, — a nawet — jak pani Adela, zauważyła — małżonek uśmiechał się przez sen.

A teraz uśmiech jego znika coraz bardziej, aczkolwiek osiągnął dawno wymarzony zmierzch życia w cichym domku wiejskim.

Pewnego wieczora, gdy siedzieli w ciszy na werandzie naprzeciw siebie, pani Adela dała wyraz swej trosce:

— Franciszku — rzekła z wahaniem — czy nie jesteś zadowolony? Czy też coś leży ci na sercu?

— Ależ dziecko — odrzekł miękko —— cóż znowu, dlaczego?

— Twój wygląd niepokoi mnie. Dawniej uśmiechałeś się ciągle, a teraz wogóle się nie śmiejesz. A nawet — czasami wyglądasz, jakbyś był zły lub podrażniony.

Teraz pan Ballmann musiał się uśmiechnąć — był to mały uśmieszek, przypominał jednak dawną wesołość pana Franciszka. Ściskał serdecznie ręce małżonki i rzekł:

— Droga Adelo, pozwól, abym wyglądał na złego lub podrażnionego, dopóki jestem w istocie szczęśliwy. Dawny uśmiech nie był prawdziwy. Miałem go przez 30 lat dla klijenteli ze względu na dobro interesu. Ale był to uśmiech zawodowy. Teraz jako człowiek prywatny nie mam potrzeby uśmiechania się i to jest źródłem mojego obecnego szczęścia. Jeżeli nawet wyglądam na trochę złego, znaczy to, że jestem nareszcie wolnym człowiekiem i mogę mieć taki wyraz twarzy, jaki mi się podoba!

Tłom. K. L.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wybiła dwunasta godzina w sporcie piłkarskim!

Trzeba było wysokocyfrowej przegranej Polski z Niemcami, by cała prasa i wszyscy działacze sportowi, uderzyli na alarm Jestem przekonany, że gdyby Ciszewskiemu „udało się strzelić trzecią bramkę" — jak piszą rzekomi znawcy footballu, a skutkiem tego Polska zwyciężyła Niemcy, nikt by się nie ważył pisać o upadku polskiego sportu piłkarskiego. Należałem do tych, którzy po meczu Polska — Jugosławja, pisali o dekadencji naszego sportu wogóle a piłki nożnej w szczególności. Pomijam tę okoliczność, że rok rocznie, odkąd powstała Liga, mówię i piszę o upadku poziomu piłkarskiego w Polsce, jako następstwa jej powstania. Nie chcę w tej chwili powtarzać powodów jakie się złożyły na ten upadek. Pragnę omówić niektóre głosy. Mam wrażenie, że wszyscy krytycy ograniczają się do mało gruntownych motywów .— Brak nam strzelców — powiada prezes Ligi, karencja graczy winna być zniesiona; publiczność nie aplaudowała w sposób wystarczający naszych graczy, powiada inny działacz społeczny. Przytacza się także głębsze powody, jak zakaz gry młodzieży w klubach sportowych, małe zainteresowanie się czynników państwowych tym rodzajem sportu. Szuka się także błędów popełnianych przy układaniu składu i t. d. Słusznym jest zarzut, że brak dopływu młodych,, inteligentnych sił wstrzymuje rozwój, jak również nie bez racji są ci, którzy skarżą się na zanik opieki ze strony miarodajnych czynników. Ale niepoważnym jest zarzut braku strzelców, boć ten jest właśnie wynikiem niezbitego faktu, że gracze nasi, ci rzekomo najlepsi, są „wykończeni". Zniesienie karencji! Tu wychodzi szydło z worka. Kto powiedział, że tylko liga ma mieć monopol na talenty. A czy takie przejście jednego gracza, — zwłaszcza z klubu nieligowego do ligowego, odbywa się bez współuczestnictwa tych czynników, z powodu których właśnie istnienia, zabroniono młodzieży szkolnej grywania w klubach sportowych? A dlaczego właśnie klub ligowy musi grupować te talenty? Czyżby na klubie ligowym kończył się nasz sport piłkarski. Powołujemy się ciągle na Niemcy. Czy w Niemczech wszyscy najlepsi gracze są tylko w czołowych klubach? Wedle rozumowania takiego wystarczy zwrócić baczną uwagę tylko na 12 klubów ligowych, tym „dostarczać żywego towaru" w postaci skaperowanych graczy, a o resztę się nie zatroszczyć.

Niestety właśnie dlatego, że tak u nas jest polskim footballem jest tak źle. Publiczność mało dopingowała ...To nie dlatego, źle tańczę, bo lepiej nie umiem, — lecz dlatego, że fartuszek mi przeszkadzał. Spróbujmy zestawić obojętną drużynę — zbierzmy masy publiczności, każmy jej do nieprzytomności dopingować tę marną jedenastkę i przekonajmy się, czy wygra z najlepszą, dobrze wyszkoloną i zestawioną jedenastką Niemiec, czy Czechosłowacji, albo choćby Rumunji... Pewnie, że dopingowanie publiczności jest wskazane i potrzebne, ale przecież krakowska reprezentacja wygrała mecze w Belgji i Holandji mimo, iż nie ją, ale przeciwników, gwałtownie dopingowała tamtejsza gorąca publiczność. Radzi się urządzać gry pokazowe i stwarzanie obozów. Jedno i drugie jest bardzo celowym środkiem, atoli mocno nie wystarczającym. Ile tych gier pokazowych możemy urządzić? I kto będzie brał w nich udział? Znowu zwoła się pospolite ruszenie weteranów piłkarskich i nimi pocznie się robić wszelakie ruchy, niby na szachownicy. Obozy, rzecz piękna i słuszna, ale nie od końca poczynać należy. Powtarzam, hasłem naprawy stosunków i ratownictwa ma być wołanie: twarzą ku masom! Rzucono z tych łam twierdzenie: zajmijmy się talentami piłkarskiemi rozsianemi po klubach A-klasowych. Tę zasadę trzeba realizować na serjo i systematycznie. Ze wszystkich klubów A i B-klasowych należy wybierać lepsze jednostki i z nich układać kilka reprezentacyjnych zespołów. Tym zespołom poświęcać sporo czasu, dla nich angażować trenerów, tym powierzać zaszczyt bronienia barw miastowych, i dla tych urządzać kursy, czy obozy. Na tych obozach wpajać obok czysto technicznych wiadomości, pojęcie solidarności, ideowości i entuzjazmu dla wspólnego celu. I tych ludzi, nie zepsutych bakcylem złego przykładu, płynącego od pewnych graczy ligowych, wychowywać w atmosferze zgoła innego nastawienia dla sportu, niż ono istnieje w dotychczasowej metodyce wychowawczej. Takim zespołom można od czasu do czasu urządzać gry pokazowe. Ale bez współudziału weteranów sportowych, bez domieszki, nasiągniętej zepsuciem, kaprysami, wymaganiami... i t. p. szkodliwemi i zaraźliwemi odpryskami piłkarskiemi.

I dopiero, gdy to dzieło gruntownej przebudowy psychiki gracza dzisiejszego i systemu pracy, zrealizujemy, należy zwrócić się do miarodajnych sfer z kategorycznem żądaniem poparcia naszych usiłowań, obliczonych w swym końcowym efekcie na rozwiązanie jednego z zadań państwowych A czas ku temu najwyższy, bo w piłkarstwie polskiem wybiła doprawdy dwunasta godzina. A więc przestańmy doszukiwać się nieistotnych przyczyn naszych klęsk i upadku, o których dowiedzieliśmy się dopiero po przegranej z Niemcami, ale przyznajmy się, że nasz organizm piłkarski toczy od kilku lat poważna choroba, choroba starcza, i śmiertelna. Pozwólmy odejść tym, którzy przekroczyli dawno rubikon sztuki piłkarskiej i otoczmy pieczą tych młodych, naszą przyszłość! Ogłośmy mobilizację sił młodych i zawołajmy: młodzi na front! Nic z tego że będą bici, w ogniu walki zahartują się gruntownie. Jutro oni bić będą innych. Kapitanowie poszczególnych okręgów mają wdzięczne pole działania przed sobą. Twórzcie zespoły z najlepszych graczy A i B-klasowych, jako materjał do polskiej reprezentacji.— Zerwijcie bezlitośnie z przeszłością, a utkwijcie wzrok w przyszłość. Zadanie trudne, ale owocne i wdzięczne!

M. STATTER.

Sport Robotniczy

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH I-go ROB. OŚR. WYCH FIZ., z okazji rozpoczęcia II-go roku wyszkoleniowego, organizuje w niedzielę, dn. 30 b. m. o g. 10 rano na boisku własnem turniej koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej. Zwycięskie drużyny otrzymają ładnie wykonane dyplomy pamiątkowe. Zapisy przyjmuje sekretarjat I. R. O. W. F., codziennie w godz. od 18 — 20. ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31.95.

Balony nad Warszawą przed 33 latami

O ile samolot jako później wynaleziony, znany jest mieszkańcom Warszawy dopiero od 25 lat, to balony mieszkańcy Warszawy oglądali już za czasów Stanisława Augusta, kiedy to do stolicy Polski przyjeżdżali aeronauci zagraniczni, popisując się lotami albo też zeskakiwaniem przy pomocy spadochronu.

Za czasów Stanisława Augusta popisywał się lotem Francuz Blanchard, a byli i polscy aeronauci, którzy balonem albo, jak w owe czasy mówiono, „dynią" wylatywali w powietrze. Dla upamiętnienia jednego z tych wzlotów wybito nawet medal pamiątkowy, na którym rytownik wyrył balon typu Mongolfiera.

W ostatniej ćwierci ubiegłego wieku popisywał się w Warszawie aeronauta Blondin, oraz kobieta, p. Teresa Glokson, która fruwała również w stolicach europejskich i na fruwaniu dorobiła się fortuny, poczem nabyła nieruchomość w Warszawie przy ul. Brackiej.

Na początku obecnego stulecia popisywali się w Warszawie aeronauci bracia Vitollo, którzy potem osiedlili się w Warszawie i prowadzili przedsiębiorstwo rozrywkowe w mieście i za miastem.

Balony w Warszawie puszczano bądź z pola Mokotowskiego, bądź z łąk Siekierkowskich, bądź też z popularnego przed 30 — 40 latami parku w Promenadzie za Belwederem.

W dniu 5 października 1901 r. aeronauta Vittolo zabrał z sobą pasażera, studenta matematyki uniwersytetu warszawskiego, F. Hertzmana, który wrażenia swoje opisał w jednym z ówczesnych dzienników.

Nazajutrz poleciał z Vittolo dziennikarz Józef Sobieszczański.

Wrażenia z podróży napowietrznej Hertzmana podane w jednym z dzienników warszawskich podajemy poniżej. Jutro zaś podamy opis podróży zamieszczony w tymże dzienniku przez red. Sobieszczańskiego.

P. Hertzman pisał:

Balon doskonale wydęty kołysał się i rwał do lotu.

Za 5 minut wyruszamy. Ostatnie gorączkowe przygotowania zajmują o tyle, iż zapominam o nieodłącznym w tych razach niepokoju. Kosz uwiązany, worki z balastem odczepione. Na krawędzi kosza zajmuje miejsce p. E. Vitollo i pani Margot, uwiązana do spadochronu.

Zauważyłem wysokość barometru 749 m., temperaturę 18,8 R. i zająłem miejsce w koszu.

Rozlega się komenda „puszczaj" i balon, nie czując pęt, wzbija się w górę.

Ludzie, trzymający liny, nie wypuścili ich jednocześnie, powodem czego było skrzywienie kosza. Niezmiernie trudno było się w nim utrzymać. Balon dostał się między drzewa, skąd jednak po chwili się wydostał i poszybował w przestworza.

Przed naszemi oczyma roztoczyła się wspaniała panorama; jak na dłoni Warszawa, Wisła, okolice. Wrażenie przy wznoszeniu sie niezmiernie oryginalne. Właściwie zwykła terminologja „jechać", „fruwać", „płynąć" w zastosowaniu do podóży powietrznej nie nadaje się wcale, a to dlatego, iż nie odczuwa się wcale ruchu. Widać tylko jak ziemia opada gwałtownie, jak horyzont się coraz bardziej oddala; słychać coraz to bardziej słabnący gwar miasta...

Po 6 minutach, z wysokości 630 m. opuszcza się pani Margot, pada w ciągu 2 sekund z szybkością spadającego kamienia; nagle spadochron przyjmuje kształt bratka, po chwili parasola i... jesteśmy spokojni o los odważnej aeronautki. Balon, straciwszy około 200 funtów balastu, wzniósł się niezmiernie szybko — w ciągu 2 minut 480 m. — gdy poprzednio w tym samym czasie robił tylko 60 — 80 m.

Z ziemi widać jak szybko po oderwaniu się spadochronu balon skacze wgórę; natomiast w balonie przekonał nas o tem tylko barometr, żadnego wstrząśnienia niema, ani szarpnięcia.

Pędzimy z szybkością wiatru, wznosząc się ciągle; jesteśmy na wysokości 2000 m. Z ziemi słychać szczekanie psa i świst parowozu. Krajobraz wspaniały, rozległy, nader urozmaicony: hen daleko Warszawa ginie powoli „pod" obłokami, które nas otaczają.

Temperatura znacznie opada, czuję niemiły szum w uszach, co było jedynym fizjologicznym objawem w podróży. Jesteśmy na wysokości 3500 m., temperatura 6° R.

Cisza zupełna. Mgła pod nami rozchwiała się; co pozwoliło nam ujrzeć miniaturowy, lecz niezmiernie piękny obraz: Wisła szerokości kilku centymetrów, lasy, pola wszystko maleńkie, zabawne.

I tak by się chciało tu zostać, nie wracać na tę ziemię tak pełną wrzawy i trosk i małostek...

Tu taka cisza i taki majestat i spokój. Tu dobrze.

Z zadumy i marzenia budzą mnie słowa kapitana: „Zaraz wrócimy na ziemię".

Silnem pociągnięciem sznura otwiera „wentyl". Balon powoli spada.

I znów nadmieniam, iż nie czuje się żadnego spadania „w przepaść".

Ziemia się tylko przybliża, otwierając szeroko ramiona...

Czuje się tylko jakby zanurzanie się w ciepłą „powietrzną" kąpiel — temperatura się szybko podnosi.

Jesteśmy na wysokości 1200 m. „Chować instrumenty, chwycić się liny wysoko, nie stać w koszu" — rozlega się głos p. Ernesta.

Padamy niezmiernie szybko.

Słychać już głosy: „balon, balon", widać biegnących.

Nagle ziemia, która przed chwilą jeszcze była tak maleńka, urosła do zwykłych rozmiarów.

Nie zdążyłem się zorjentować, już kosz ze znaczną siłą uderzył o ziemię; balon skacze wgórę; uderza poraz drugi, przewraca się; gubię liny, tracę chwilowo świadomość i wyrzucony z kosza na ziemię, myślę nad tem, dlaczego właściwie takie wylądowanie nazywa się „zupełnie bezpieczne"?...

Balon straciwszy żywy balast, wzbił się wysoko, lecz to już jego ostatnie porywy w wyżyny. Wiorstę prawie kosz wlecze się po ziemi, skacze, przewraca lecz p. Ernest nie traci przytomności.

Nadbiegają ludzie, chwytają liny, kosz i powstrzymują „bestję".

Upadliśmy, przepraszam, „wylądowaliśmy" na Karpińskiem polu, pod wsią Małopole 10 wiorst od m. Radzymina, a 28 od Warszawy.

Przestrzeń tę przebyliśmy w ciągu 28 minut, włączając w to już drogę wgórę i nadół.

Składanie balonu na wóz zajęło 2 godziny; podróż końmi do Radzymina i kolejką do Warszawy. O 10½ byliśmy na miejscu wzlotu. Nie znam przyjemniejszej podróży nad podróż napowietrzną. Trudno opowiedzieć, trudno odtworzyć wrażenie.

Najlepiej pojechać samemu, lecz wziąć koniecznie balast, a wtedy opadanie będzie bezpiecznem. Ani przy podnoszeniu, ani przy opadaniu nie odczuwa się żadnych mdłości, jak sadzi większość ludzi. Wrażenie wspaniałe wogóle.

Na usprawiedliwienie p. Ernesta, który jest niezmiernie doświadczonym i odważnym żeglarzem, muszę dodać słów parę.

Balastu ani kotwicy nie można było tym razem wziąć ze sobą, ponieważ balon zaczęto wypełniać na 15 godzin przed wzlotem, co osłabiło siłę podnoszenia.

W ostatniej chwili zaś musieliśmy tak szybko opadać, bo wiatr niósł nas na las, któryby nas nie zbyt gościnnie przyjął. Zresztą, gdybym nawet chciał się czego obawiać — to starczyło spojrzenie tylko na spokojną, obojętną twarz odważnego kapitana.

A może i nie było czasu się bać".

25-lecie samolotu w Warszawie

Zdaje się, że uszło to powszechnej uwagi, iż turniej lotniczy w stolicy Polski oraz zdobycie przez Polskę poraz drugi pierwszego miejsca w Challenge'u zbiega się z 25-ą rocznicą ukazania się pierwszego samolotu w Warszawie.

Lotnictwo w roku 1909 robiło dopiero pierwsze kroki i przelot Bleriota przez kanał La Manche był wówczas czynem bohaterskim, który cały świat zelektryzował.

Takich wszakże lotników jak Bleriot wielu nie było. Słynął ponadto konstruktor i lotnik Latham, głośni na cały świat byli bracia Wright, podejmował zwycięskie loty Curtis. Ale ani szybkość lotu, ani trwałość, ani osiągalna wysokość ówczesnych aparatów nie wytrzymuje porównania z obecnemi mechanicznemi ptakami i doprawdy porównywając postępy uczynione przez technikę w ciągu 25 lat na polu lotnictwa, nabiera się podziwu dla genjuszu ludzkiego.

Gdy tedy we Francji, Anglji i Ameryce lotnictwo w roku 1909 poczyniło już pewne postępy, mieszkańcy Warszawy znali aeroplan — nazwy samolot jeszcze wówczas nie było — tylko z ilustracji lub z kina.

I oto przebywający podówczas w Paryżu b. dyrektor i założyciel Filharmonji Warszawskiej Aleksander Rajchman sprowadził do Warszawy we wrześniu 1909 roku lotnika francuskiego Legagneux, który miał na polu wyścigowem dokonać wzlotu.

Wejście było za biletami. Na lotnisku zebrało się kilka tysięcy osób. Przybyli także przedstawiciele władz rosyjskich, ażeby ujrzeć latającego człowieka.

Wyprowadzono samolot na pole. Legagneux zajął miejsce. Puszczono motor. Samolot przebiegł przez pole i zatrzymał się. Do góry ani na cal się nie uniósł. Lotnik wysiadł, pomajstrował przy maszynie, po raz drugi zajął miejsce w aparacie i znowu powtórzyło się to samo. Aparat odmawiał posłuszeństwa, co było dość dziwne, gdyż Legagneux miał już kilka lotów za sobą, a nawet rekord szybkości czy też dalekości we Francji.

Lotnik jeszcze parę razy ponawiał próby, ale wciąż z tym samym wynikiem. Wreszcie publiczność opuściła pole wyścigowe.

Uiszczone za wstęp opłaty kasa zwracała.

Po tygodniu czy dwuch p. Rajchman sprowadził drugiego lotnika. Był nim Belgijczyk, baron de Caters.

Znowu kilka tysięcy widzów przyszło na pole wyścigowe. Lotnikowi belgijskiemu udało się wzbić na 3—4 metry, ale dalsze próby wyższych lotów nie udały się. Warszawska publiczność była znowu rozczarowana. Tłumaczono sobie po kawiarniach, że Mokotowskie pole nie nadaje się do lotów, gdyż są na niem zmienne wiatry, przeciągi...

Dopiero następnego roku zasłynął w Warszawie lotnik rosyjski Utoczkin, który dokonał kilku lotów i to z coraz lepszym wynikiem.

Pierwszym zaś lotnikiem, który nad Warszawą latał na znacznej wysokości był Francuz Grand, który sprowadzony został do Warszawy przez inż. Moszkowskiego. Uniósł się on w powietrze z Siekierek i przez kilkanaście minut latał na znacznej wysokości nad miastem. Był to pierwszy udały lot nad Warszawą.

W cztery lata potem Warszawa miała częste wizyty lotników niemieckich. Było to w pierwszym roku wojny światowej. Szum skrzydeł samolotu i huk motoru niczego dobrego mieszkańcom Warszawy nie zwiastował. To też na odgłos zbliżającego się samolotu niemieckiego wszystko co żyło chowało się do bram. Pomimo to bomby rzucane z niemieckich aeroplanów systemu „Taube" kosztowały Warszawę w pierwszym roku wojny dużo, dużo ofiar.

b.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Płonące prerja" i „Rewizor".

AMOR: „Za pieniądze".

AS: „Prokurator Alicja Horn".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

„COLOSSEUM". „Całuj mnie jeszcze" z Anny Ondrą i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Król cyganów".

CORSO: „Paryskie szaleństwa" i rewja.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „Czarny kot".

HELJOS: „Niepotrzebne dziecko".

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

GLORIA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".

KOMETA: „Jej czar" i rewja.

LOS: O 4-ej „Raj podlotków" o 8-ej „Wyrok życia".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Pieśń nad pieśniami".

MIEJSKI: „Csibi". O 4-ej dla młodz. „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Burza o brzasku" i „Sztuka życia".

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „W. ks. Aleksandra".

OKO PRASKIE: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Rocambole".

„PAN". „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Sztuka życia" i „Zhańbiona".

PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".

PRAGA: „W. ks. Aleksandra" i rewja.

RAJ: „King-Kong".

RIVIERA: „Hopla" z Clarą Bow.

ROXY: „Miasto pod terorem" i „Hiszpanka".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Arystokracja podziemi" i „Moja żona awanturnica".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Śmierć odpoczywa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Markiza Yorisaka".

VARIETE: Rewja „Górą nasi" i film „S. O. S.".

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewskiego w inscenizacji K. Borowskiego z Węgrzynem (tyt.)

TEATR POLSKI. Ostatnie przedstawienia komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna".

W sobotę 29 b. m. premjera arcydzieła Szekspira „Sen nocy letniej" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NOWY. W piątek 28 b. m. otwarcie sezonu premjerą „Egipskiej pszczenicy" M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR MAŁY. W próbach „Taniec" Grubińskiego z Samborskim, Grabowskim, Żelską, Wasiutyńską, Gellówną, Sulimą, Ziembińską, Michalakiem, Bogusińskim, Grolickim i Pichelskim.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Boguckim na czele.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy"

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Ja, ty i on — wszyscy do Mignon".

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Pierwszy koncert inauguracyjny Filharmonji Warszawskiej odbędzie się dnia 28 b. m. t. j w piątek w sali Konserwatorjum z udziałem wszechświatowej sławy pianisty Józefa Hofmanna, który po wielu latach nieobecności w kraju, po raz pierwszy da się usłyszeć na wspomnianym koncercie.

W programie: St. Moniuszko „Bajka" — uwertura, Fr. Chopin: koncert fortepianowy e-moll, Z. Noskowski: „Od wiosny do wiosny" — symfonja.

Z KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się inauguracja X jubileuszowego sezonu koncertowego w sali Konserwatorjum. Program poświęcony muzyce kameralnej, Warszawski Kwartet Smyczkowy i Kwartet Debussy'ego.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 26 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu, 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Z dziejów walca, reportaż muzyczny. 16.45 Listy od dzieci. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Pogandanka dla kobiet. 17.35 Piosenki z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pogadanka o Danji. 21.40. Koncert muzyki duńskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Koncert. 23.30 Muzyka

CZWARTEK, 27 września.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 8.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu.— 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Ja kujawiak — ty kujawiak" — 12.30 Muzyka lekka i popularna. 13.00 — Dziennik południowy. 13.05 „Z rynku pracy". 13.10 Koncert popularny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 18.15 Skrzynka pocztowa. 18.25 Pogadanka roln. 18.40 Recital skrzypcowy. 19.00 „Co czytać?". 19.15 Pieśni 19.35 Pogadanka aktualna. 19.45 Program, 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Współczesny taniec jazzowy". 20.25 Przerwa. — 20.30 Koncert muzyki ludowej. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 „Jak pracujemy w Polsce". 21.30 Muzyka lekka. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.05 Muzyka taneczna.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.